

GRATIS

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

ŚRODA 4 STYCZNIA 1950 ROKU

Nr 4 (1286)

Ostry protest Polski

Rząd francuski ponosi odpowiedzialność za zamach na siedzibę Ambasady RP w Paryżu

WARSZAWA (PAP). — Dnia 3.I. 1950 r. sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych ambasador S. WIERBŁOWSKI wezwał ambasadora Francji p. JEAN BAELEN i wręczył mu NOTĘ następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła Ambasadzie Francuskiej w Paryżu kopię noty, w której wyraża protest i ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

Rząd Polski z niepokojem i głęboką troską dowiedział się o dokonaniu w dniu 30.XII. 1949 r. zamachu na Ambasadę Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu. Wbrew podstawowym obowiązkom zagwarantowania bezpieczeństwa akredytowanym u siebie przedstawicielstwom obcym, rząd francuski nie zapewnił Ambasadzie Polskiej w Paryżu takich warunków, które uniemożliwiłyby dokonanie zamachu.

Odpowiedzialność rządu francuskiego wynika ponadto z faktu, że po

stepowanie władz francuskich przyczyniło się do stworzenia atmosfery nagonki w stosunku do przedstawicieli Rządu Polskiego we Francji, nagonki, która sprzeczną jest z uczuciami narodu francuskiego.

Oczwistym wyrazem tego ustosunkowania się władz francuskich do przedstawicieli polskich było, sprzeczne z prawem międzynarodowym i polsko-francuską konwencją konsularną, aresztowanie i zmaltrretowanie polskiego dyplomaty — wicekonsula Szczerbińskiego, przetrzymywanie go w więzieniu i nieujawnienie do dnia dzisiejszego sprawców tego przestępstwa.

Do powstania atmosfery, w której zamach na Ambasadę Polską stał się możliwym, przyczyniły się również bez

prawne aresztowania urzędników Ambasady i konsulatów polskich i ich deportacja, którym towarzyszyła zorganizowana akcja policyjna przeciwko obywatelom polskim we Francji, a następnie liczne areszty i deportacje nauczycieli polskich.

Równocześnie władze francuskie w sposób coraz bardziej otwarty i aktywny otoczyły opieką i popierały emigracyjne antydemokratyczne grupy polskie. Wyrazem tej polityki władz francuskich było m. in. faktyczne udzielenie schronienia „pulkownikowi” BOHUN-DABROWSKIEMU, zbrodniarzowi wojennemu, ściganemu przez sądy polskie za współpracę z okupantem niemieckim i mordercy, popełnione na żołnierzach polskiego ruchu oporu i ludności polskiej.

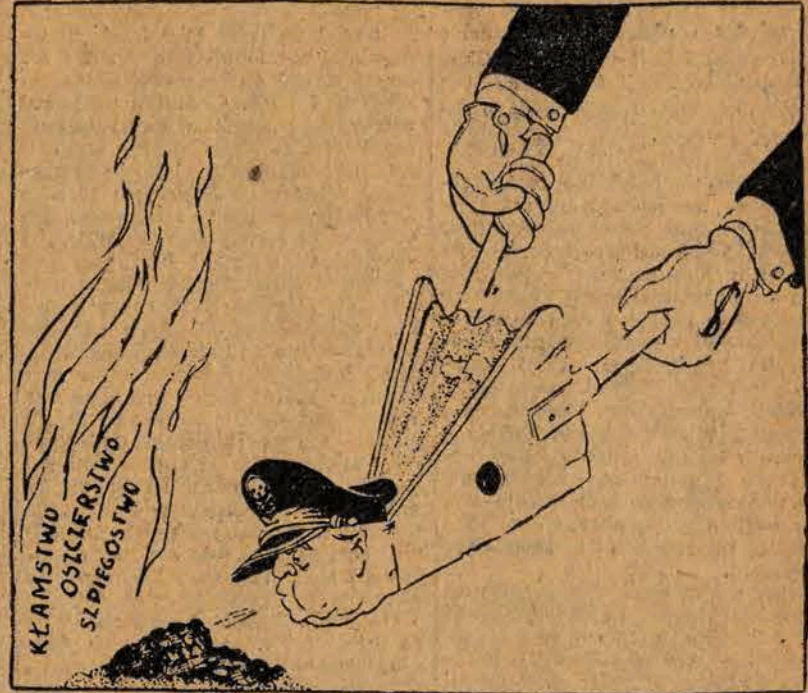
Za to postępowanie władz francuskich, stanowiące jaskrawe pogwałcenie obowiązujących polsko-francu-

skich umów, odpowiedzialny jest rząd francuski, którego ministrowie spraw wewnętrznych i zagranicznych w czasie debaty w Assemblée Nationale w dniu 13.XII. 1949 r. przyznali, że akcja ta była wyrazem świadomej polityki ich rządu.

W tych warunkach Rząd Polski, stojąc na stanowisku pełnej odpowiedzialności rządu francuskiego za nie stworzenie należytych warunków bezpieczeństwa dla przedstawicieli Rządu Polskiego we Francji i za usiłowanie wytworzenia atmosfery wrogości w stosunku do nich, wyraża ostry protest i domaga się od rządu francuskiego:

- zapewnienia całkowitego bezpieczeństwa dla przedstawicieli polskich we Francji w ramach ogólnie przyjętych zasad, uznanych przez prawo międzynarodowe,
- przeprowadzenia energicznego śledztwa w celu wykrycia sprawców zamachu na Ambasadę RP w Paryżu w dniu 30.XII. 1949 r.,
- przykładowego ukarania sprawców tego przestępstwa i zadośćuczynienia powstałym szkodom i stratom,
- położenia kresu polityce popierania i rozchwalania elementów antypolskich we Francji, wyszukujących bezkarności, z której dotychczas tam korzystają.

Tito — posłuszne narzędzie imperialistycznych podżegaczy wojennych



Demokratyczne elementy Berlina żądają bezwarunkowego zjednoczenia miasta

BERLIN (PAP). — Blok demokratyczny Wielkiego Berlina ogłosił odezwę noworoczną, w której stwierdza, że siły postępowe miasta uzyskały szereg sukcesów w odbudowie Berlina i polepszeniu sytuacji materialnej jego mieszkańców.

Odezwą porównuje położenie ludności zachodnich sektorów miasta z sektorem wschodnim. Podczas gdy w

Oreǳie noworoczne prezydenta Gottwalda

PRAGA (PAP). — W wygłoszonym do narodu czechosłowackiego ořeǳiu noworocznym prezydent CSR — Gottwald zreasumował osiągnięcia Republiki w roku 1949 w dziedzinach gospodarczej i politycznej.

W zakończeniu ořeǳia prezydent Gottwald wyraził przekonanie, że rok bieżący zbliży naród czechosłowacki o wielki krok naprzód do jego celu — jakim jest socjalizm.

pierwszym wypadku ludność znajdująca się w coraz gorszej sytuacji materialnej, a liczba bezrobotnych systematycznie wzrastała, w sektorze wschodnim zanotowano wzrost produkcji, zwiększenie płac oraz założenie trwałych fundamentów pod budowę prawdziwie demokratycznego ustroju, który stanowi istotny warunek dla wykonania dwuletniego planu gospodarczego, kończącego się w 1950 roku.

W odróżnieniu od przywódców politycznych, działających w zachodnich sektorach Berlina, którzy wypowiedzieli się za włączeniem zachodniej części miasta do „państwa” zachodnio-niemieckiego, elementy demokratyczne i postępowe Wielkiego Berlina żądały bezwarunkowego zjednoczenia miasta.

Odezwą wzywa wszystkich mieszkańców Berlina do kontynuowania w roku bieżącym walki przeciw polityce rozłamowej, do walki o jednolitą administrację, jedną walutę i scentralizowane zaopatrzenie całego Berlina.

Naród chiński przechodzi do budownictwa pokojowego

Przed ostateczną likwidacją klikki Czang-Kai-Szeka

PEKIN (PAP). — Jak podaje agencja Nowych Chin, KC Komunistycznej Partii Chin przesłał życzenia noworoczne dla dowódców i żołnierzy Armii Ludowej oraz dla całego narodu.

KC Partii gratuluje Armii odniesienia wspaniałego zwycięstwa w r. 1949. Dzięki niestęchanemu samozaparciu oraz jak najdalej idącej pomocy ze strony całego społeczeństwa, Armia wyzwoliła cały kontynent chiński z

wyjątkiem Tybetu. Zwycięstwo to oświetliło raz na zawsze reakcyjny reżim imperializmu i Kucmintangu w Chinach oraz zapewniło stworzenie Chińskiej Republiki Ludowej.

Przed Armią Ludową i narodem — stwierdza dalej KC Partii Komunistycznej — stoi w roku 1950 wielkie zadanie bojowe — wyzwolenie FORMOZY, wyspy HAINAN i TYBETU, likwidacja resztek wojsk Czang-Kai-Szeka i zakończenie dzieła zjednoczenia Chin w sposób, który by nie umożliwił agresywnym siłom imperializmu amerykańskiego posiadanie choćby jednego punktu oparcia na terytorium Chin.

Z chwilą zwycięskiego zakończenia wojny naród chiński może przechodzić stopniowo do budownictwa pokojowego. Rok 1950 powinien przynieść zagojenie ran wojennych, przewyżczenie powojennych trudności finansowych i ekonomicznych, odbudowę produkcji przemysłowej i rolniczej oraz dróg komunikacyjnych.

KC Komunistycznej Partii Chin wyraża wiarę, że pod kierownictwem Centralnego Rządu Ludowego Armia Ludowa i cały naród wykonają pomysłnie te olbrzymie zadania.

Wzrasta kryzys w stocznich belgijskich

BRUKSELA (PAP). — Stocznice belgijskie notują poważny kryzys, na skutek braku zamówień. Płóść robotników w stocznich zmalała w ciągu 1949 roku z 18 do 10 tys. osób.

Ohydny szantaż francuskiej policji wobec polskiej rodziny górniczej

PARYŻ (PAP). — „Humanite” zamieszcza pt. „Ohydny szantaż policyjny wobec rodziny górników polskich”, następującą wiadomość: W Pruay en Artois policja przybyła do rodziny górników polskich, u której mieszka nauczycielka polska, Jakubiak, i zapowiedziała usunięcie całej rodziny z mieszkania, jeśli będzie nadal wynajmować pokój nauczycielce.

Naród włoski nie da się przekształcić w najmitów obcego imperializmu

Oreǳie noworoczne KP Włoch

RZYM (PAP). — „Unita” ogłosiła ořeǳie noworoczne kierownictwa Komunistycznej Partii Włoch do mas pracujących.

Podsumowując bilans wydarzeń 1949 r. kierownictwo Partii Komunistycznej podkreśla, że rok „spisku wojennego” — rok paktu atlantyckiego był jednocześnie rokiem jeszcze potężniejszej i bardziej zdecydowanej ofensywy sił pokoju. Jeśli prawdą jest — głosi ořeǳie — że „siły imperializmu przyspieszają przygotowania do wojny”, to w niemiejszym stopniu prawdą jest, że podżegacze wojenni i wrogowie narodów raz jeszcze napotkali na swej drodze na nieprzewidywaną przeszkodę w postaci frontu sił pokoju, pracy i socjalizmu. Rok 1949 zakończył się w chwili, gdy nie przebrzmiało jeszcze echo manifestacji ku czci Stalina — bojownika o pokój i socjalizm na całym świecie, manifestacji, które były wy-

razem niewzruszonej wiary, mas pracujących w Związek Radziecki i jego kierowniczą rolę w walce przeciwko imperializmowi.

We Włoszech gupy reakcyjne wzięły wszystkie siły, by podporządkować kraj imperializmowi amerykańskiemu, przekształcić go w narzędzie polityki wojennej.

Francuscy plantatorzy tytoniu protestują przeciw importowi z Jugosławii i Ameryki Łac.

PARYŻ (PAP). — W Strassburgu odbył się wielki wiec z udziałem 7 tys. plantatorów tytoniu, na którym zapotrzebowano przeciw decyzji rządowej obniżenia ceny tytoniu przy zakupie u producentów o ponad 30 proc. Cena sprzedaży tytoniu wynosi 10-krotnie więcej od ceny nabycia u plantatorów.

Zebrań postanowili wstrzymać wszelkie dostawy aż do odwołania oraz wystosowali protest przeciw importowi tytoniu z Ameryki Łacińskiej i z Jugosławii, co narazi na rene 120 tys. rodzin plantatorów francuskich, przynosząc jedynie zyski nielicznym trustom.

Amerykanie wypierają kapitał brytyjski z Indii

TEL-AVIV (PAP). — Wychodzący w Bejrucie dziennik „Ash-Shark” donosi, że między Stanami Zjednoczonymi a Indiami zawarte zostało porozumienie, na mocy którego Stany Zjednoczone otrzymały pierwszeństwo w inwestowaniu kapitałów w Indiach. Kapitały amerykańskie dopuszczone zostaną w szczególności do tych gałęzi gospodarki narodowej Indii, które dotychczas podporządkowane były kapitałowi brytyjskiemu.

Dziennik dodaje, że porozumienie to jest uzupełnieniem układu, zawartego między Achesonem a Nehru, w myśl którego Indie mają stanąć na czele projektowanego agresywnego paktu krajów Pacyfiku.

razem niewzruszonej wiary, mas pracujących w Związek Radziecki i jego kierowniczą rolę w walce przeciwko imperializmowi.

Podkreślając wzrost i umocnienie się sił Komunistycznej Partii Włoch w ciągu roku 1949, kierownictwo Partii wzywa komunistów do walki o to, aby rok 1950 stał się rokiem pokoju, rokiem pracy, dobrobytu i wolności.

Naród nasz, nasi obrońcy pokoju — stwierdza ořeǳie — potrafią uderzyć próby Amerykanów i rządu przekształcenia Włochów w najmitów obcego imperializmu.

Robotnicy i chłopcy walczą o swe prawa we Włoszech

RZYM (PAP). — W Cava dei Tirreni w pobliżu Neapolu oraz w Parmie robotnicy na znak protestu przeciwko zamierzonej redukcji personelu zajęli fabryki.

W prowincji Wenecja doszło w dniu 2 bm do starcia między policją a chłopami, którzy zajęli ziemie, leżące odłogiem. Trzech robotników zostało rannych, a 22 aresztowanych. Akcja zajmowania ugorów w Toscanii trwa nadal.

Studenci paryscy do studentów-komunistów w Belgradzie

PARYŻ (PAP). — Studenci-komuniści Uniwersytetu Paryskiego wystosowali list do studentów Belgradu, wyrażając solidarność z ich bohaterską walką przeciwko krwawej dyktaturze Tito.

„Nie jesteście osamotnieni w walce o internacjonalizm proletariacki i o pokój — głosi list. Wszystkie siły demokratyczne świata są po waszej stronie. Winimy zadawane nieustannie ciosy faszystowskiemu reżimowi prokuratorów wojennych klikki Tito, a odniesione zwycięstwo pozwoli wam wkroczyć na drogę socjalizmu”.

Zmiany w budżetach robotniczych po uchwale Rady Ministrów

Uchwała Rady Ministrów z dnia 1 bm., wprowadzająca podwyżkę cen niektórych artykułów, zawiera jednocześnie postanowienie o powszechnej podwyżce płac pracowników najemnych w społecznym sektorze. Podwyżka płac wynosi 5 procent zasadniczego zarobku. Po tym Rada Ministrów postanowiła powiększyć dodatek rodzinny na dzieci o 250 dla tych, których miesięczny zarobek nie przekracza sumy wolnej od podatku od wynagrodzeń.

Podwyżka płac ma na celu zrekomensowanie zwykłych cen, które mają wpływ na stopę życiową ludzi pracy, a więc cen mięsa i jego przetworów oraz niektórych artykułów włókienniczych.

Główny Urząd Statystyczny prowadzi systematyczne badania budżetów rodzin robotniczych na terenie kraju. W oparciu o materiały, zaczerpnięte z tego źródła, postaramy się zanalizować ponizej możliwe szczegółowo, zarówno wpływ podwyżki cen, wzmianczonych artykułów, jak i wpływ podwyżki płac na strukturę budżetu rodziny robotniczej.

Przyjrzymy się kilku budżetom robotniczym, w których nie uwzględniamy premii, jakie robotnik otrzymuje za wydaną pracę. Dochód miesięczny rodziny sięga 10.700 zł. Rodzina składa się z trzech osób: pracującego mężczyzny, nie pracującej żony i jednego dziecka. Suma 10.700 złotych składa się z następujących elementów: zarobek zasadniczy — 8.000 zł, dodatki rodzinne 2.700 zł.

Wydatek miesięczny na mięso wynosi w takiej typowej rodzinie 950 zł. Zakładając, że nabywa ona mięso wieprzowe z kością, wydatek ten wzrósł obecnie o 20 procent, tj. o 190 zł, do sumy 1.140 zł.

Wydatek na wedliny wynosił 350 zł. Zakładając, że nasza rodzina nabywa kiełbasę zwykłą, która podrożała o 8,8 proc., wydatek ten wzrósł o 31 zł do sumy 381 zł.

Wydatek na tłuszcz zwierzęcy (słoninę), który wynosił 360 złotych, wzrósł o 23 procent, tj. o 83 zł do sumy 443 zł.

Na wyroby włókiennicze omawiana rodzina wydawała miesięcznie 580 zł. Po obecnej podwyżce cen niektórych wyrobów włókienniczych, która średnio wynosi 15 procent, wydatek ten wzrósł o 132 zł do sumy 712 zł. Z podsumowania wszystkich wymienionych cyfr wynika, że przy niezmniejszonych zakupach rodzina ta wydawać będzie o 436 zł. więcej, niż

poprzednio. Ponieważ podwyżka zarobku (5 procent od sumy 8 tys. zł) wynosi 400 zł, a dodatku rodzinnego — 250 zł, nasza typowa rodzina zyskuje 650 zł a traci 436 zł. Tym samym dochód naszej rodziny wzrosł na czysto o 214 zł.

Z kolei przyjrzymy się budżetowi rodziny robotniczej, której całkowity przychód gotówkowy wynosi miesięcznie 24.200 zł. Dochód ten składa się z zarobku dwóch osób pracujących, które otrzymują 21 tys. złotych tytułem pracy zarobkowej i 3.200 zł tytułem dodatku na dwoje dzieci.

Rodzina ta wydawała na mięso 1.200 zł, obecnie wydawać będzie o 248 zł więcej, tj. 1.448 zł. Na wedliny wydawała 330 zł, obecnie wydawać będzie o 29 zł więcej, tj. 359 zł. Na słoninę wydawała 800 zł, obecnie będzie wydawać o 184 zł więcej, tj. 984 zł. Na wyroby włókiennicze wydawała miesięcznie 1.550 zł, po obecnej podwyżce wydawać będzie o 232 złote więcej, tj. 1.782 zł. Suma wzrostu tych wydatków wyniesie 855 zł, natomiast na podwyżkę płac zyska ona 1.050 zł (5 procent od 21 tys. zł) i 500 zł tytułem wzrostu dwóch dodatków rodzinnych. Tak więc ogólny wzrost przychodu gotówkowego tej rodziny wyniesie 1.550 zł, a wobec tego, że wzrost wydatków wyniesie 855 zł, zyskuje ona na czysto 865 zł miesięcznie.

W trzeciej rodzinie, której budżet poddamy analizie, pracuje tylko jedna osoba. Zarabiała ona 17.500 zł. Rodzina składa się z 4 osób. Na uposażenie (netto) składa się zarobek zasadniczy w wysokości 13.050 zł i trzy dodatki rodzinne.

Rodzina ta wydawała na mięso 1.240 zł, obecnie wydawać będzie o 248 zł więcej, tj. 1.488 zł, na wedliny wydawała 950 zł, obecnie wydawać będzie o 83 zł więcej, tj. 1.033 zł.

Na słoninę wydawała ta rodzina 740 zł, obecnie wydawać będzie o 170 zł więcej, tj. 910 zł. Na wyroby włókiennicze wydawała miesięcznie 1.250 zł, obecnie wydawać będzie o 187 zł więcej, tj. 1.437 zł. Nie zmieniając ilości zakupowanych towarów, które objęła podwyżka, rodzina ta wydatkować będzie na nie o 688 złotych więcej niż poprzednio. Jej przychód gotówkowy wzrosł zatem o 1.152 zł (5 procent od 13.050 plus wzrost dwóch dodatków rodzinnych). W ten sposób zyska ona na czysto 464 zł.

We wszystkich naszych obliczeniach przyjęliśmy, że rodzina robotnicza kupuje mięso wieprzowe, które podrożało więcej niż mięso wołowe.

KOMUNIKAT

Ośrodek Szkolenia Partyjnego przy KŁ PZPR uruchamia codzienne konsultacje indywidualne i grupowe dla uczestników szkolenia partyjnego.

Konsultacje odbywać się będą w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta 1 w godzinach wieczornych od 5 do 9 według poniższego rozkładu:

Poniedziałek — Historia międzynarodowego ruchu robotniczego
Wtorek — Historia polskiego ruchu robotniczego
Środa — Ekonomia polityczna
Czwartek — Aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej
Piątek — Historia WKP(b)

Konsultacja pierwsza z ekonomii politycznej odbędzie się w środę, dnia 4. I. 1950.

Ośrodek Szkolenia Partyjnego przy KŁ PZPR

W KWESTII JEDNOŚCI KLASY ROBOTNICZEJ W POLSCE

Artykuł ten ukazał się w numerze 33 (60) z dnia 30.XII.1949 organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej i Robotniczych „O tważy pokój, o demokrację ludową”.

Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego na podstawie marksizmu - leninizmu, które położyło kres przeszło pięćdziesięcioletniemu rozłamowi w jego szeregach, jest jednym z najważniejszych sukcesów klasy robotniczej w Polsce Ludowej od chwili jej wyzwolenia przez bohaterką Armie Radziecką. Zjednoczenie uwięziono 30-letnią walkę polskich komunistów, prowadzoną przez nich w duchu nauki Lenina - Stalina, walkę o jedność klasy robotniczej, o pomyślne rozwiązanie tego podstawowego zagadnienia w walce o władzę, a po zdobyciu władzy - walkę o pomyślne budownictwo socjalizmu.

Zgubny wpływ przedwojennej antyradzieckiej i nacjonalistycznej PPS - polskiej odmiany socjal - demokracji - był podstawową przyczyną rozłamu, który osłabiał polski ruch robotniczy i był powodem wielu ciężkich porażek klasy robotniczej. PPS ponosiła winę za zdradziecką politykę polskiego faszysty, która doprowadziła do ujarznienia Polski przez zaborców hitlerowskich.

Podczas okupacji w 1940 r. nastąpił w PPS rozłam i powstało ugrupowanie lewicowych socjalistów - Robotnicza Partia Polskich Socjalistów - (RPSS), która pod bezpośrednim wpływem PPR stopniowo włączyła się do wspólnego frontu przeciw okupantom hitlerowskim. Utworzona jednocześnie przez pracobitwicych socjalistów partia „Wolność - Równość - Niepodległość” (WRN) była najbardziej zdeklarowaną grupą antyradziecką w tzw. rządzie londyńskim. Po wyzwoleniu Polski, WRN - filia anglo - amerykańskiego wywiadu i szturmu podziemia faszystowskiego - prowadziła dywersyjną i prowokatorską robotę, organizowała szpiegostwo, sabotaż i akty terrorystyczne.

Jednakże proces przechodzenia lewicowych socjalistów na drogę prowadzącą do zjednoczenia ruchu robotniczego na podstawie marksizmu - leninizmu był procesem bolesnym, niepozbawionym wątpliwości i chwilności. Tak np. dopiero po rozłamie w samym RPSS w 1944 r. lewicy jej weszła do utworzonej z inicjatywy PPR Krajowej Rady Narodowej, która stanęła na czele walki narodu polskiego o narodowe i społeczne wyzwolenie.

Po wyzwoleniu Polski przez Armię Radziecką odrodzona PPS, kierowana wówczas - przez Osóbkę - Morawskiego próbowała - pod wpływem pracobitwicych socjalistów, którzy weszli do jej szeregów i w niej grasowali - hamować rozwój jednolitego frontu robotniczego. Nie udało się jednak pracobitwicych socjalistom zrealizować swoich zamiarów. Pod wpływem PPR, a także dzięki dążeniu do jedności wśród większości członków PPS powstał jednolity front robotniczy. W toku tej walki pracobitwicych grupa Osóbki - Morawskiego została odsunięta od kierownictwa PPS.

W czerwcu 1948 r. kiedy KC WKP(b) w liście swych sygnałował o zdradzieckim stanowisku klikki titowskiej, Gomułka, próbując za skoczę Partię, wysunął taką platformę zjednoczenia PPR i PPS, której przyjęcie doprowadziłoby do kapitulacji przed socjal - demokracją i do odstąpienia od zasad marksizmu - leninizmu. Gomułka

próbował wybielić PPS i jej historię, sfalszować historię PPR i jej marksistowskich poprzedników - SDKPiL i KPP. Gomułka próbował wprowadzić całe PPS do zjednoczonej Partii.

Charakterystyczne jest, że imperialiści dostrzegli te próby i na nich budowali swe plany związane z faszystowską bandą titowską. Oto, dla przykładu, co pisał niedawno na ten temat organ Departamentu Stanu USA „Foreign Affairs” w artykule zatytułowanym „Losy polskiego socjalizmu”: „Gomułka sądził, że jeżeli będzie utworzona partia masowa, w której PPS-owcy, będący przede wszystkim tradycyjni polakami, a dopiero potem socjalistami - połączą się z oportunistami i pseudo - marksistami z PPR, nacjonalistycznym komunizmem w Polsce, jak wierzył Gomułka, zdobędzie tak silną bazę, że nie uda się go obalić inaczej jak tylko przez bezpośrednią interwencję ZSRR”.

Czujność WKP(b) i rezolucja Biura Informacyjnego o sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii uchroniły nas od niebezpieczeństwa, które zawiśło nad naszą Partią. Wykorzystanie doświadczeń WKP(b), śmiałe zastosowanie krytyki i samokrytyki w duchu bolszewizmu na Lipcowym i Sierpniowym Plenum KC Partii w 1948 r., rozgromienie pracobitwicych i nacjonalistycznego odchylenia umożliwiły szersze sformułowanie ideowych podstaw i programowych zadań Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W okresie pomiędzy Sierpniowym Plenum KC PPR i Kongresem Zjednoczeniowym w grudniu 1948 r. przeprowadzono wielką pracę nad oczyszczeniem szeregów partyjnych, w wyniku czego usunęto z PPR około 50 tys., a z PPS ponad 80 tys. klasowe obcych i wrogich elementów.

Od tej pory nieustannie prowadzi się walkę o oczyszczenie szeregów partyjnych. Partia nie zapomina przy tym ani na chwilę, że emigracyjna banda pracobitwicych socjalistów, dawno już zwerbowanych przez anglo - amerykański wywiad, nie zaprzestaje swych knowań i prób prowadzenia kłednej roboty wśród byłych PPS-owców, obecnych członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Doświadczenie roku, który minął od chwili Kongresu Zjednoczeniowego, daje pełne prawo mówić o olbrzymich pozytywnych rezultatach jedności. Szeroka mobilizacja szeregów partyjnych i całej klasy robotniczej do walki o realizację zadań, wysuniętych przez Kongres Zjednoczeniowy, przyniosła klasie robotniczej i całemu ludowi pracującemu w Polsce poważne sukcesy w dziedzinie utrwalenia władzy ludowej, w dziedzinie gospodarczej; odbudowy i rozwoju kraju, którego poczęli się „inoprawnymi gospodarkami, w dziedzinie poważnej poprawy materialnych i kulturalnych warunków bytu.

Zgodnie z wezwaniem Kongresu Zjednoczeniowego do dnia 1 listopada br., a więc na dwa miesiące przed terminem, został wykonany pierwszy 3-letni plan odbudowy gospodarki narodowej Polski, co pozwala na przeprowadzenie dodatkowych przygotowań do realizacji pozycjonajac od 1950 r., planu 6-letniego - planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Osiągnięcia gospodarcze Polski Ludowej w ubiegłych latach z roku na rok prowadziły do polepszenia materialnych i kulturalnych warunków życia klasy robotniczej. Realnie płace robotników są już średnio o 26,6 proc. wyższe niż przed wojną.

Aleksander Zawadzki Sekretarz KC PZPR

Polepsza się warunki mieszkaniowe. Państwo, Partia i związki zawodowe poświęcają tej sprawie szczególną uwagę ze względu na poważne zniszczenia w kraju i na szybki rozwój przemysłu. Poważne są zdobyte socjalne klasy robotniczej. Ponad 450 tys. robotników i pracowników umysłowych spędziło w tym roku urlopy w domach wypoczynkowych i uzdrowiskach należących do zw. zawodowych. 1.200.000 dzieci robotników i pracowników umysłowych spędziło tegoroczne wakacje na obozach i koloniach letnich.

Robotnicy i pracownicy umysłowi niemal w całej swej masie zorganizowani w związkach zawodowych, bezpośrednio odczuwają i widzą też poprawę warunków bytu. Toteż w ramach związków zawodowych, które działają pod ideowo - politycznym kierownictwem Partii, polska klasa robotnicza na coraz bardziej masową skalę bierze udział w rozwijającym się wspólnie, w ruchu nowatorów, racjonalizatorów i w walce o podwyższenie wydajności pracy, w walce o nowy socjalistyczny stosunek do pracy i do własności społecznej.

Związki zawodowe, przyzwyczajające przytyki reformistyczne, oczyszczając swe kierownicze ogniska o pracobitwicych - socjalistycznych biurokratów, z coraz większym powodzeniem uczą się pełni swe funkcje transmissji Partii do mas w warunkach budowy demokracji ludowej.

Zjednoczenie klasy robotniczej w walce przeciw socjal - demokracji

wrogą agenturą imperialistyczną nierozważnie splata się z walką o całkowite wykarzowanie pracobitwicych i nacjonalistycznego odchylenia i socjal - demokracji. Ostatnie plenum KC PZPR wykazało, że odchylenie nie likwiduje się za jednym zamachem. Tym bardziej nie likwiduje się za jednym zamachem źródła, z których wypływają te odchylenia. Wspólnym źródłem odchylenia polskiej odmiany socjal - demokracji jest antyradziecki i antyradziecki nacjonalizm, zaszczepiany przez polską burżuazję w ciągu dziesięcioleci wśród drobniemieszczanstwa i części klasy robotniczej. Usunięcie tego źródła i jego następstw wymaga wielkich wysiłków, długotrwałej i uporczywej walki.

Wykorzystując olbrzymie doświadczenia WKP(b), nasza partia na ostatnim plenum KC przyjął szereg uchwał mających na celu zaszczerpiecie bolszewickich zasad ideologicznych i organizacyjnych. Skrupulousz uwagę całej Partii na wszechstronnym wzmoczeniu czujności i oczyszczeniu szeregów partyjnych od obcych i wrogich elementów, które się do Partii wślizgnęły. Plenum postanowiło również przeprowadzić ponowne wybory do wszystkich władz partyjnych. Kampania sprawozdawcza - wyborcza ma wzmocnić proletariacki trzon władz partyjnych, przeszkodzić przemianom do nich byłych członków partii reakcyjnych itd. Wprowadzono na stał partyjny dla kandydatów wysuwanych do władz partyjnych. Plenum nakreśliło szereg posunięć zmierzających do polepszenia pra-

cy polityczno - wychowawczej. KC partii rozszerza działalność wydawniczą. W 1948 r. wydawnictwo partyjne wydało zaledwie około 500 tysięcy egzemplarzy dzieł Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Natomiast w 1949 r. wydano trzynaście razy więcej (około 6,5 miliona egzemplarzy) dzieł klasyków marksizmu - leninizmu, w tej liczbie 1.100.000 egzemplarzy „Krótkiego Kursu Historii WKP(b)”. W tych dniach ukazał się pierwszy i drugi tom dzieł Towarzystwa Stalina w języku polskim.

Do osiągnięcia wyzyczonego celu - rozwoju Polski Ludowej ku socjalizmowi - przyczyni się prowadzona pod kierownictwem PZPR akcja zapoznania wszystkich jej członków i całego ludu pracującego w Polsce z życiem i walką Towarzystwa Stalina - wielkiego wodza i nauczyciela międzynarodowej klasy robotniczej, z jego wkładem w rozwój marksizmu - leninizmu. Po zmianie życia i walki Towarzystwa Stalina podniesie poziom ideologiczny w członkach Partii i pomoże wychewać działaczy leninowsko - stalinowskiego typu, nieustraszonych pracowników Polskiej socjalistycznej, nierozważnie związanych z ludem, bezgranicznie oddanych Związkowi Radzieckiemu, bezlitosnych w stosunku do wrogów ludu.

Przebieg doświadczenia i pomocy WKP(b), osobiste rady Towarzystwa Stalina pomogły PZPR znaleźć słuszną drogę rozwoju Polski Ludowej ku socjalizmowi, osiągnąć jedność klasy robotniczej kraju, a tym samym wnieść swój wkład do walki o jedność klasy robotniczej na całym świecie.

O dotychczasowym przebiegu wyborów do władz partyjnych

W myśl wytycznych III Plenum KC naszej Partii odbywają się wybory do władz partyjnych. Rozpoczęły się wybory do instancji oddziałowych i podstawowych partyjnych organizacyj we wszystkich województwach.

Wybory władz partyjnych, które rozpoczęły się obecnie, nie są zwykłymi, zwykłymi wyborami.

Wybory władz partyjnych - to organizacyjne zabezpieczenie realizacji uchwał Trzeciego Plenum KC o wzmocnieniu czujności rewolucyjnej.

Wybory, to aktywizacja i podniesienie świadomości politycznej członków i kandydatów Partii. Aktywizacja, podniesienie świadomości politycznej, wzmocnienie czujności rewolucyjnej partyjnych organizacji, wszystkich jej ogniw, przede wszystkim instancji partyjnych jest podstawą dla wypełnienia wielkich i odpowiedzialnych zadań, jakie stoją przed Partią, przed klasą robotniczą, przed naszymi pracującymi w Polsce.

Wykonanie ogromnych i odpowiedzialnych zadań tego planu zależy od postawy, od stopnia aktywizacji i świadomości politycznej wszystkich ogniw naszej Partii.

Wybory do władz partyjnych mają być tą wielką szkołą wychowania politycznego członków i kandydatów Partii - wybory mają uzbudzić szereg naszej Partii, wybory mają

uzbroić wybierane władze partyjne do pokonywania wszelkich trudności na drodze budownictwa ustroju socjalistycznego. Dlatego wybory do władz partyjnych nie są zwykłymi wyborami i dlatego, III Plenum KC i uchwała Biura Organizacyjnego KC z taką stanowczością i jasnością, nakreśliły konieczność przestrzegania w wyborach do władz partyjnych i zastosowania w pełni potężnego oręża w rozwoju naszej Partii, jakim jest bolszewicka krytyka i samokrytyka.

Przestrzeganie demokracji wewnętrznej w wyborach w myśl uchwał Listopadowego Plenum KC stanowi potężny środek wzmocnienia czujności rewolucyjnej w doborze towarzyszy, wybieranych do władz partyjnych. Wskazania III Plenum i uchwała Biura Organizacyjnego KC o przestrzeganiu demokracji wewnętrznej w wyborach do władz partyjnych, to wyraz siły naszej Partii, najściślej łączącej się z aktywizacją i podniesieniem poziomu politycznego każdego członka i kandydata Partii.

Krytyka i samokrytyka - to narzędzie w walce, niedoścignięcie w dotychczasowej działalności, to nieubłagana walka z przejawami oportunistyki, z biurokracją, z niechlubnym stosunkiem do spełniania swoich obowiązków w pracy zawodowej, społecznej i politycznej.

Tak rozumiana krytyka i samokrytyka obowiązują w akcji wyborczej każdego członka i kandydata Partii, każda podstawowa organizacja partyjna, każda ustępująca instancja partyjna.

Dotychczas odbył się już szereg zebrań wyborczych podstawowych organizacji partyjnych. Olbrzymia większość zebrań odbyła się w ciągu najbliższych dwóch miesięcy. Przebieg tej pierwszej tury zebrań wyborczych wykazuje, że nie wszędzie w aktywie partyjnym należy dość zrozumiało znaczenie i doniosłość wyborów do władz partyjnych. Wyrazem takiego niezrozumienia wyborów do władz partyjnych były poszczególne próby narzucenia planu kalendarzowego wyborów odgórnie, bez uprzedniego przygotowania zebrań wyborczych, bez uprzedniego doprowadzenia uchwał Biura Organizacyjnego i instrukcji o wyborach KC do mas członków Partii, bez uprzedniego przeprowadzenia tych uchwał i tych instrukcji z aktywnym partynym.

Nie czym innym, jak niezrozumieniem i mechanizmem potraktowaniem wyborów do władz partyjnych, jest praktyka organizacji partyjnych województwa rzeszowskiego. Do 22 grudnia w rzeszowskiej wojewódzkiej organizacji przeprowadzono wybory w trzeciej części podstawowych organizacji partyjnych. Takie tempo wyborów do władz partyjnych nie dobowego nie wdroży. Wybory w podstawowych organizacjach województwa rzeszowskiego odbyły się bez przedwyborczych zebrań z omówieniem uchwał Biura Organizacyjnego KC.

Praktyka uczy, że źle przygotowane sprawozdanie ustępującej instancji nie może wpłynąć dodatnio na podniesienie krytyki i samokrytyki. Zbyt ogólna ocena działalności ustępującej instancji partyjnej w bardzo poważnym stopniu utrudnia prawidłowe wysunięcie kandydatów do nowo-wybranego komitetu lub egzekutywy. Nieprzygotowane zebranie partyjne posiada niską frekwencję członków i kandydatów Partii. Można by przytaczać szereg ujemnych stron zebrań wyborczych, wypływających przede wszystkim z braku odpowiedniego przygotowania wyborów do władz partyjnych.

Niedociągnięcia wpływające z braku poprzedzającej akcji przygotowawczej do wyborów władz partyjnych w mniejszym lub większym stopniu ujmowały się we wszystkich wojewódzkich partyjnych organizacjach.

Informacje i sygnały z odbywających się zebrań wyborczych podstawowych partyjnych organizacji mówią i o innych niedociągnięciach.

W poszczególnych wypadkach źle została zrozumiana demokracja wewnętrzna. Przejawem tego jest zgłaszanie bardzo dużej ilości kandydatów na listę do instancji partyjnej, w rezultacie czego głosy wyborcze są rozproszkowane. Są fakty, że wysunięciu kandydatów spotyka się z głosami „znamy go”, a okazuje się, że nie zawsze członkowie Partii znają przeszłość wysuniętego kandydata. Do naruszenia demokracji wewnętrznej należy zaliczyć fakty złego przygotowania zebrań, odbywane go przy niskiej frekwencji w czasie wyborów i niedocenianie aktu wyborów. Towarzystwo często nie docenia znaczenia aktu głosowania jako wyrazu odpowiedzialności każdego członka Partii za przyszłą działalność pracy podstawowej partyjnej organizacji.

Z rozwijającej się krytyki i samokrytyki na zebraniach wyborczych nadzwyczajnie wyciągają wnioski. Ież zagadnień wysuniętych na zebraniach należy rozstrzygnąć, ież słusznej krytyki na podstawowych organizacjach jest skierowanej pod adresem pracy komitetów powiatowych, dzielnicowych, wojewódzkich. Szybkie i prawidłowe zareagowanie na ujawnienie braku, szybkie załatwienie spraw będzie umacniać działalność podstawowych organizacji partyjnych i wyżej stojących instancji.

W dotychczas przeprowadzonych wyborach na podstawowych partyjnych organizacjach dała się zauważyć tendencja niewybijania do władz partyjnych towarzyszy - kobiet. Nie ma potrzeby dowodzić, że taka tendencja jest szkodliwa, że należy na zebraniach wyborczych zabezpieczyć odpowiedni udział towarzyszyk w władzach partyjnych.

Pomimo wszystkich niedociągnięć, a nawet poszczególnych błędów w dotychczasowym przebiegu akcji wyborczej do władz partyjnych, stwierdzamy ogromny wzrost czujności rewo-

lucyjnej u decydującej większości członków i kandydatów Partii.

Najważniejsze zadanie w akcji wyborczej, a więc zwiększenie czujności rewolucyjnej zostało na pierwszych zebraniach wyborczych zrealizowane, przez demaskowanie obcych i wrogich elementów, które wdary się do szeregów Partii. Wzmoczona czujność rewolucyjna w okresie wyborów nie ogranicza się do spraw czystości szeregów Partii. Ta czujność wyraża się w przełwach troski o stan pracy partyjnej i w wysuwaniu konkretnych wniosków w sprawie walki z elementami kapitalistycznymi, w sprawie walki o usprawnienie pracy, w wypełnianiu planów produkcyjnych, jakości produkcji w zakładach pracy oraz realizacji wynikających zadań i zobowiązań.

Zebrań świadczą, że organizacje przyswajają sobie oręż krytyki i samokrytyki w ujawnianiu błędów i nie dostatków, że postępują się nim wobec towarzyszy, niezależnie od zajmowanego przez nich stanowiska w hierarchii partyjnej, państwowej i gospodarczej.

Do nowo wybranych władz podstawowych organizacji partyjnych weszli towarzysze i towarzysze przedownicy pracy, towarzysze wykazujący się w dotychczasowej pracy aktywnością, wchodzą robotnicy, malarze i średniorolni chłopci, lepsi, aktywniejsi spośród pracobitwicych umysłowych i technicznych.

Z wyników przebiegu dotychczasowych wyborów do władz partyjnych wynika, że należy wzmocnić uwagę wszystkich instancji partyjnych na kontrolę przygotowania zebrań wyborczych, na kontrolę wykonania uchwały Biura Organizacyjnego KC o wyborach do władz partyjnych oraz zwrócić większą uwagę na szybkie załatwienie wszystkich spraw wynikających na zebraniach wyborczych.

Dotychczasowe wyniki wyborów świadczą, że wybory do władz partyjnych są akcją o olbrzymim znaczeniu, akcją, która wzmacnia jedność Partii i jej bojowość jej szeregów, co jest niezbędnym warunkiem w walce i pracy w budowie ustroju socjalistycznego przez masy pracujące w Polsce Ludowej.

Protest matek Francuzów poległych w Indochinach

PARYŻ (PAP). — Matki żołnierzy francuskich z Tulonu, poległych w Indochinach, skierowały do premiera Bidault list, protestujący przeciw wnioskom wniesionym w sprawie polityki poselskiej deputowanego komunistycznego z departamentu Var - Bartolini w związku z jego wypowiedziami przeciw wojnie z Wietnamem.

Autorki listu piszą, że synów ich wysłano do Indochin wbrew własnej woli, by „przewodzić” wojnę w interesach przemysłowców i bankierów, przeciw narodowi wietnamskiemu, broniącemu swojej niezawisłości.

Zjednoczenie całej Korei i wzmocnienie demokratycznego frontu narodowego - naczelnym zadaniem Koreańskiej Partii Pracujących

MOSKWA (PAP). - Agencja TASS donosi z Penjanu, że odbyło się tam Plenum KC Koreańskiej Partii Pracujących, na którym wygłosił m. in. przemówienie sekretarz Partii Kim Ir Sen.

Kim Ir Sen podkreślił istnienie na terenie Korei dwóch przeciwstawnych linii politycznych, reprezentowanych przez dwa obozy - demokratyczny i imperialistyczny.

Mówca zwrócił uwagę, że naczelnym zadaniem Partii jest skupienie wszystkich sił patriotycznych wokół walki z marionetkowym rządem Li Syn Mana w południowej Korei. Ostatecznie zdemaskowanie i rozbiście „rządu” umożliwi ZJEDNOCZENIE CAŁEJ KOREI. W tym celu konieczne jest wzmocnienie i rozszerzenie jednolitego demokratycznego frontu narodowego.

Pomimo to USA przeforsowały w ONZ dalszą działalność tej komisji z tym, że będzie ona miała jeszcze do pomocy specjalnych kontrolerów wojskowych. Celem pracy tych „kontrolerów” będzie przede wszystkim wykorzystanie południowej Korei jako bazy anglosaskiego imperializmu.

W północnej Korei dokonano już licznych przemian w duchu demokratycznym, podwyższono materialną i kulturalną stopę życiową ludności oraz stworzono warunki, umożliwiające budowę jednolitego, demokratycznego i niezawisłego państwa koreańskiego. Lud Koreańskiej Republiki Ludowej czyni wszystko dla wykonania dwuletniego planu gospodarczego.

Kontrastem sytuacji w północnej Korei jest położenie w południowej części kraju, gdzie władzę sprawują faktycznie Stany Zjednoczone. Kim Ir Sen omówił działalność osławionej komisji ONZ do spraw Korei, której misja zakończyła się dwukrotnie fa-

Sowiecie obdarowani 200-tysięczny obywatel Szczecina

SZCZECIN (PAP). - Z okazji urodzin 200-tysięcznego obywatela miasta Szczecina, odbyła się 31 bm. w mieszkaniu robotnika kolejowego, 29-letniego Stanisława Pakuły niezodzieanna uroczystość.

Predstawiciele miasta w osobach przewodniczącego MRN, Zdzisława Muszyńskiego i wiceprezidenta inż. Kotowskiego, przekazali w imieniu społeczeństwa synowi ob. Pakuły Eugeniuszowi, wózek, wyprawkę i wiele innych cennych upominków. Pięknym подарunkiem w postaci 5-lampowego odbiornika radiowego ofiarował 200-tysięcznemu obywatelowi Serdeczne życzenia rodzicom złożył wiceprezydent miasta, Kotowski. Zapewnił on szczęśliwych rodziców, iż wszystkie koszty, związane z wychowaniem i nauką ich syna pokrywać będzie aż do jego pełnoletności miasto Szczecin.

W serdecznych i prostych słowach podziękował społeczeństwu Szczecina ciciesz 200-tysięcznego obywatela, przyrzekając, iż wychowa go na dobrego i wernego syna Polski Ludowej.

Byłem w Moskwie widziałem Stalina

Tow. Jan Banasiak prawdę mówiąc nie spodziewał się takiego wyróżnienia i szacunku.

Pojęchając do Związku Radzieckiego, na własne oczy urzędować z Towarzystwa Stalina — o tym marzył już przed wojną, gdy od 1923 roku pracował czynnie w KPP i walczył o taką właśnie Polskę, jaka jest obecnie.

Nieraz siedząc w więzieniu lub prowadząc konspiracyjną robotę marzył o wyjeździe do Związku Radzieckiego. Ale wówczas były to tylko marzenia.

Po wojnie zorganizował Związek Zawodowy Kolejarzy w Kutnie. Pracował jako członek egzekutywy powiatowej PPR, potem jako sekretarz Powiatowej Rady Związków Zawodowych, wreszcie był członkiem Zarządu Okręgowego ZZK. Za ofiarną pracę otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi. Mimo to jednak nie spodziewał się nigdy, że weźmie udział w polskiej delegacji, udającej się do Moskwy na uroczystości obchodu 70 rocznicy urodzin Towarzystwa Stalina.

Wiadomość spadła nań zupełnie niespodziewanie. Miał wraz z 7-miu innymi kolejarzami konwojować do Moskwy pociąg z darami dla Towarzystwa Stalina. — „16 grudnia wieczorem byliśmy już w Elblągu. Całą noc montowaliśmy parowóz, piękna nowa maszyna, przeznaczona także dla Towarzystwa Stalina — opowiadał tow. Jan Banasiak. — O świcie sam poprowadziłem na trasie kilkudziesięciu kilometrów parowóz, aby go wypróbować. Szedł pierwszorzędnie.

Nasza podróż do Moskwy zarówno w Polsce jak i po przekroczeniu granicy przypominała jakąś jazdę triumfalną. Na stacjach witały nas tłumy ludzi. W Mińsku zgotowano nam nadzwyczaj serdeczne i gościnne przyjęcie. Ludzie radzieccy pełni byli wdzięczności, że będziemy uczestniczyć w ich święcie.

Wrażenia z Moskwy nie dają się ująć w kilku słowach. Każdy z nas inaczej je przeżywał. Jedni nie tąpili głośnych okrzyków podziwu i zachwytu, inni przyglądali się wszystkiemu w niemym zdumieniu. Powiem krótko. Nie widziałem jeszcze w życiu takich wspaniałości, jak hotel „Moskwa”, Teatr Wielki, Muzeum, jak ogromne wielopiętrowe domy mieszkalne, szerokie ulice i kolej podziemna. Całe miasto tonęło w powo-
dziej świateł oraz czerwień, którą przystrojono wszystkie domy. Na każdym kroku widniały rzeźbione i iluminowane portrety i posągi Towarzystwa Stalina. Na ulicach na strój radosny, świąteczny. Tam na każdej twarzy widać było miłość do Towarzystwa Stalina, tam każdy człowiek brał udział w ob-

chodzie 70 rocznicy Jego urodzin. Zrozumiałem to jeszcze lepiej podczas akademii w Teatrze Wielkim. Kto tylko mógł cisnął się do Teatru. Wszystkie miejsca zostały szczerze wypełnione. Ale co się działo przed gmachem teatru! Takich tłumów nie widziałem jeszcze nigdy w życiu. Ani takich tłumów, ani takiego entuzjazmu. Podczas wielu godzin trwania akademii, na placu teatralnym i na przyległych ulicach bez przerwy grzmiały okrzyki i wiwaty. Wielotysięczna rzesza stała tam, nie zważając na chłód i późną porę. Wpatrzony w ogromny portret Stalina, umieszczony na froncie teatru, brali udział w akademii wraz z nami mający mi szczęście znajdować się wewnątrz i patrzeć własnymi oczyma na Towarzystwa Stalina.

Widziałem Go dokładnie. Siedzieliśmy w 7 łóż, bardzo blisko przydym. Rozmawiał z otaczającymi Go przedstawicielami kilkunastu państw. Przemówienia wygłaszano w wielu językach. Oczywiście, nie wszystkie mogłem zrozumieć, i tak pojmowałem dobrane, co mówiono. Czuliśmy się prości, że były to słowa pełne miłości, pełne prawdziwego, głębokiego uczucia. W różnych brzmieniach powtarzało się słowo Stalin. A Ten, do którego skierowane stały przemówienia w językach chińskim, włoskim, czeskim, polskim i wielu, wielu innych nie tał swego wzruszenia. Te dowody miłości i przywiązania napaływały go radością. A my byliśmy nie mniej szczęśliwi, że mogliśmy tak na Niego patrzeć i mocno utrwalać sobie w pamięci Jego drogą postać.

Nie opuszczało mnie szczęście, gdyż następnego dnia podczas bankietu na Kremlu zajmowałem znowu miejsce niedaleko Towarzystwa Stalina. Toastom na cześć Dostojnego Solenizanta, na cześć wszystkich narodów, milujących pokój i wojność — nie było końca.

Wydało mi się wprost nie do wiary, że byłem tam, że to wszystko przeżyłem i widziałem.

Następne dni spędzaliśmy na zwiedzaniu Moskwy. Potem, gdy większość uczestników naszej wycieczki wyjechała pod Moskwę dla zwiedzenia kochanego, my kolejarzy, udaliśmy się do parowozowni. Wszędzie nowo czesne urządzenia. Związek Radziecki produkuje obecnie nowo czesny typ parowozów, przebiega jących 180 km, na godzinę. Reflektory mają w kształcie gwiazdy, która nocą robi wrażenie prze-
latującego ognistego meteoru. To co widziałem w parowozowni i w fabryce samochodów ZIS, nie mo-
że mi się dotychczas pomieścić w

głowie. Są to fabryki przyszłości, fabryki, w których wysiłek fizyczny człowieka zastępują maszyny, gdzie zapewnione są wymarzone wprost warunki pracy. Przy fabryce ZIS znajduje się przestronny pałac Kultury i Sztuki, mieszczący bibliotekę, zawierającą milion tomów, 16.000 tomów bibliotekę dla dzieci, salę do zabaw i nauki, czytelnię.

Zwiedziliśmy Mauzoleum Lenina, złożony wieniec przy Jego trumnie. Spoczywa za szkłem tak, jakby zasnął. Od wielu lat przepływają tędy codziennie tysiące i dziesiątki tysięcy ludzi, aby spojrzeć na Wielkiego Twórcę Socjalizmu. Panuje tu nicyzm niezamącona cisza i spokój.

Nie będę opowiadał o wszystkim, bo można by na ten temat mówić i mówić bez końca. Muszę tylko podzielić się z wszystkimi rodakami radosną dla nas wiadomością: pawilon z naszymi darami wszystkim ogromnie się podobał. Wielu towarzyszy utrzymywało, że nasze upominki należą do najpiękniejszych.

Pobył w Moskwie minął, jak sen. Nie wiadomo, kiedy znaleźliśmy się znowu w kraju. Jeszcze nie otrząsnąłem się z wrażeń i przeżyć, które pozosta-

ły chyba na zawsze w mej pamięci. Podczas tych kilku dni na uczylem się więcej, niż gdybym przeczytał wielotomowe dzieło. Ujrzałem, jak wielkie szczęście przynosi ludzkości ustroj socjalistyczny, jaką piękną przyszłość zapowiada komunizm. Warto było walczyć tyle lat, ponosić tyle ofiar, ażebyśmy i w naszym kraju mogli przystąpić do budowy ustroju szczęścia i sprawiedliwości.

Rozmowę przeprowadziła H. Sam.

To i Albo „OKAZJA”

Artykuły, którymi w sklepie swoim handlował Kitwasiński, nie właściwie wspólnego nie miały z tym towarem, którego dotyczy ostatnie zarządzenie o zmianie niektórych cen, ale czemużby — jak to się mówi — nie skorzystał z „okazji”?

— Mam mydło do golenia — szeptał kusząco stałej klientce, Barbarze Cebryk. — Niech pani szanowna kupi z 5, 6 sztuk...

— Mydło do golenia? — oburzyła się ob. Cebryk. — Czy pan, zwracając uwagę, nie widzi pan, że nie mam zarostu i w ogóle z brzytwy nie korzystam?

— Tss — uspokajał klientkę Kitwasiński — to nic nie znaczy, że się pani nie goli, ale zawsze lepiej zrobić zapasik z mydła, bo nie będzie. Nie drogo sprzedam...

Nie zmąiony, iż nie udało mu się wzmówić w ob. Cebryk mydła do golenia, zabrał się Kitwasiński energicznie do następnych klientów.

— Zrobić paczuszkę z 10 „Dentosanów”? — zachęcał starzejącego się gościa, który przyszedł kupić 10 dkg rumiaku rzymskiego.

— Nie, dziękuję — odparł klient. — Na cóż mi tyle pasty do zębów? Mam uzębienie sztuczne i głównie metalowe, czyszczyć je „Sidolem”... A dlaczego pan z tym „Dentosanem”?

Kitwasiński rozłożył ręce i zaczął mrugać okiem. Miało to niby znaczyć: aha, mów to głupemu, a „my wiemy”, że „Dentosan” „pójdzie w górę” i w ogóle go „nie będzie”...

Po czym odwróciwszy się od staruszka, zaczął namawiać 3 nowoprybyłych ludzi na kupno większej ilości pasty do podłogi i proszku na robaki „Maob”.

— Szczerze radzę — agitował — we własnym interesie panów...

— Tak? — uśmiechnął się jeden z nowoprybyłych. — Serdecznie zobowiązani. Ale rada za radę: załóż pan palto, bo dziś mróz na dworze.

— Jak to? — wybełkotał zmieszany Kitwasiński. — Dlaczego?

— Bo się pan zasiebie — odparł klient. — Zresztą podróż niedaleka. Do Komisji Specjalnej. Tam pan wyjużni, czemu organizuje spekulację i urzęda panikę wśród kupujących: dla pana to okazja do nabicia sobie kuby, dla klienteli okazja do niepotrzebnych i zbędnych wydatków...

E. Tam.



Tow. Jan Banasiak członek Zarządu Okr. ZZK w Łodzi — był wraz z delegacją polską w Moskwie.

Myśl twórcza robotników przysparza krajowi wiele korzyści Klub racjonalizatorów w PZPW Nr 6 rozwija owocną działalność

O naszym klubie racjonalizatorów w PZPW Nr 6 możemy opowiadać cały dzień — mówią członkowie klubu. Teraz dopiero widzimy, jak bardzo był on potrzebny w naszych zakładach.

Klub liczy obecnie 80 członków. Są to racjonalizatory, technicy i producenci pracy. Na zebraniach poszczególni twórcy omawiają wypracowane pomysły. Np. tow. Góralczyk opowiadał, jak to od dawna myślał i zastanawiał się nad tym, aby na czesareczkę nabici igły z odwrotnej strony.

Korona iglasta, używana tylko po jednej stronie, wycierała się szybko i trzeba było wciąż zakładać nowe. Tymczasem ta czesareczka jest kosztowna, przy tym trzeba ją sprządzać z zagranicy. Nieraz więc z tej przyczyny następowały postoje maszyn. Po wielu wysiłkach i próbach przy pomocy klubu udało się tow. Góralczykowi w ten sposób zastosować koronę iglastą z drugiej strony, że działała, jak nowa. Dzieki temu uniknięto postojów i zaoszczędzono znaczne sumy.

Na zebraniach klubu dyrektor techniczny, tow. Wierzbicki, wysuwa najbardziej palące zadania dla racjonalizatorów. Ostatnio na jednej z konferencji wezwał członków do prac, zmierzających do usunięcia tzw. „waskich gardel”.

Apel tow. Wierzbickiego nie pozostał bez echa. Znalazło się 2 racjonalizatorów, tow. tow. Walczak i Boguski, którzy postanowili wspólnie obmyśleć sposoby rozwiązania tego zagadnienia. A że dwa mózgi, to nie jeden, więc powstało jedno z najlepszych ulepszeń klubu. Pomysł ten polegał na zdważaniu przędzy z przodaków kapturkowych z drewnianych szpulczek tarczowych.

Ulepszenie to w PZPW Nr 6 zostanie teraz zastosowane na szerszą skalę. Zmniejszy się dzięki temu ilość odpadków, ograniczona zostanie obsługa maszyn przy jednoczesnym podniesieniu jakości przędzy. Podczas prób, trwających przeszło 2 miesiące, klub służył wydatną pomocą i radą.

Z inicjatywy zarządu klubu urzędowo są również odczyty i wycieczki do innych zakładów włókienniczych. Zaobserwowane podczas wycieczki do PZPW Nr 4 wprowadzone tam ulepszenia racjonalizatorzy potrafili już przeszerścić na swój teren. Tak np. zostały zastosowane deszczuki kontrolne dla prób równości niedoprzędu.

Z odczytów, wygłoszonych na temat: „Włókna sztuczne w przemyśle włókienniczym” oraz „Przemysł ciężki i przemysł włókienniczy w Polsce” racjonalizatorzy dużo skorzystali. Po każdym odczytaniu zadawano wiele rzeczowych pytań, na które prelegenci odpowiadali wyczerpująco.

Klub racjonalizatorów w „Szóstce Welnianej”, całkowicie zadowalająco spełnia swe zadania. Do klubu uczęszcza ci, których interesują jego pra-

ce. Nie omija więc np. żadnego zebrania tow. Starzewski, stuczac Technikum Włókienniczym, były robotnik przedalnia PZPW Nr 6, utrzymujący dalej łączność z fabryką. Na frekwencje zarząd klubu w żadnym wypadku nie ma powodu narzekać. Klub żyje życiem zakładu i troszczy się, aby przysporzyć jak najwięcej produkcji i oszczędności dla dobra państwa.

M. Szumska

Drogi awansu społecznego

Robotnicy rolni województwa łódzkiego zdobywają wiedzę

Aby uczynić z Państwowych Gospodarstw Rolnych ośrodki wzorowej gospodarki, Zarząd Związku Robotników Rolnych Okręgu Łódzkiego wraz z Zarządem PGR, oprócz wielkiego nacisku na należytą gospodarkę rolną, wiele uwagi poświęca szkoleniu robotników rolnych. Szkolenie to przeprowadzane jest w zakresie wiedzy fachowej, w kierunku wyszkolenia specjalistów poszczególnych dziedzin, jak na przykład w hodowli czy uprawie. Prowadzi się także szkolenie ideologiczne. Jednym z takich kursów zorganizowanych w ostatnich tygodniach są kursy dla rad zakładowych i mężów zaufania. Kursy te odbywają się w specjalnym ośrodku szkoleniowym w Ujeździe (powiat brzeziński).

„Niniejszym zaświadcza się, że tow. Wacław Binięda ukończył 10-dniowy kurs masowego szkolenia mężów zaufania i radców rad zakładowych w Ośrodku Szkoleniowym Ujeździe, zorganizowanym przez Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Rolnych R.P. w Łodzi”.

Tow. Binięda starannie złożył zaświadczenie i schował je w portfelu. Po chwili jednak wyjął je z powrotem i uśmiechnął się. Potem pokazał swym kolegom. Oni zaś pokazali mu swoje. Byli wszyscy dumni, że kurs ukończyli, że zdobyli wiedzę z dziedziny społecznej i gospodarczej, że pogłębili swoją świadomość polityczną.

Tak, tow. Binięda miał zupełną słuszną nadzieję, iż ten kurs — to droga robotnika rolnego do awansu społecznego. I dlatego tow. Binięda pragnie się dalej uczyć. Chce ukończyć kurs dla traktorzystów, by oprócz swej działalności społecznej i politycznej w gospodarstwie rolnym, mógł jeszcze pracować bezpośrednio na roli. A traktorzysta chce zostać dlatego, iż wie, że maszyna rolnicza,

że traktor, to jeden z głównych środków w walce o przebudowę struktury gospodarstwa wsi.

Tow. Binięda wie, że ten traktor, że maszyna rolnicza, to ośrodek w walce z bogaczem wiejskim. Że wspólna, zespolona gospodarka gwarantuje chłopu biednemu niezależność od bogacza i wyższość wiejskiego. Świadomość drogi postępu, świadomość walki klasowej, to silny sojusznik w walce z wyzyskiem.

Tow. Binięda wie o tym wszystkim dobrze. Bo ma możliwość obserwowania wsi. I często na tej wsi spotyka on chłopów biednych, którzy idą na drobek do chłopu bogatego. Tow. Binięda patrzy na istniejący jeszcze wyzysk, z którym masę chłopstwa pracującego prowadzi walkę, pragnie, aby traktor stał się symbolem zniesienia na wsi wyzysku biedy przez bogaczy wiejskich.

Podobnie jak tow. Binięda, również tow. Józef Piekarz pragnie pogłębić swą wiedzę, zdobyć na kursie. I on także pojmuje, że wszelkie kursy, organizowane w Polsce Ludowej, to drogi do awansu społecznego, drogi do wyzwolenia społecznego biedy wiejskiej. O tym wie też Stanisław Drozdek, którego twarde, żyłaste ręce i siwizna przyprószone skronie, świadczą najlepiej, jak cięż-

kie było życie robotnika rolnego w tych latach, kiedy dwór i robotnik stanowiły własność dziedzica. Nie łatwie było wtedy życie tuw. Drozdek, nie łatwie były też warunki innych absolwentów kursu: Jankowskiego, Stefana Krakusa, czy też Antoniego Bielickiego.

Dziś dla tych ludzi w Polsce Ludowej rozpoczęło się nowe życie. Tow. Antoni Bielicki już nie musi ukrywać się przed bystrym okiem emeryta, Henryk Wołoszczuk nie drży, że ojca wyrzucą z folwarku, bo tak się podobało dziedzicowi. Ojciec tow. Wołoszczuka, 74-letni robotnik rolny, otrzymał emeryturę, a sam Henryk pracuje w majątku Głogowa, powiatu kutnowskiego, jako pomocnik mechanika.

Podjęte przez Związek Zawodowy masowe szkolenie robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych, to akcja doniosłej wagi. Ma na celu nie tylko przekazanie robotnikowi wiadomości teoretycznych, ale również dąży do wychowania nowego człowieka. Człowieka, który z Państwowych Gospodarstw Rolnych uczyni wzorowe ośrodki gospodarki socjalistycznej.

TASZ.

Na radzieckiej Kamczatce

Olbrzymie i zasadnicze zmiany nastąpiły w latach władzy radzieckiej na Kamczatce. Ludzie radzieccy nazywają ten kraj obszarem, który narodził się i rozkwitł dzięki zwycięskiej Rewolucji Październikowej.

W 1922 roku na Kamczatce zaledwie 15 ha znajdowało się pod zasiewem. Obecnie, jak donosi tamtejszy dziennik, „Prawda Kamczatki”, obszar zasiewów wynosi kilka tysięcy hektarów. W obwodzie znajdują się cztery sowchozy hodowlane i siedem sowchozów, zajmujących się hodowlą jeleni.

Rokrocznie rozwija się przemysł rybny, stanowiący podstawową gałąź tamtejszej gospodarki. W porównaniu z okresem przedwojennym połowy ryb wzrosły o 180 proc. W ostatnich latach kombinaty przetworów rybnych otrzymały setki statków i kutrów, przeznaczonych do połowu krabów, wielorybów i innych ryb.

Duże sukcesy osiągnięto w dziedzinie budownictwa kulturalnego. Zbudowano dziesiątki szkół, w których kształcą się kadry nowej inteligencji radzieckiej. Ponadto na Kamczatce znajduje się kilka instytutów pedagogicznych, wyższa szkoła morska, setki klubów, domów kultury, bibliotek itd.

S. Tomczak
korespondent fabryczny „Głosu”

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Przezwyciężyliśmy biurokratyczne opory

Dzień 30 grudnia był dla naszych zakładów Łódzkiej Fabryki Obuwia Nr 2 pamiętnym i uroczystym. Tego bowiem dnia nastąpiło u nas zakończenie I etapu współzawodnicstwa.

Nie była prosta, ani łatwa droga, która doprowadziła do tak znacznych, ostatecznych sukcesów. Należało przełamać biurokratyczne opory ze strony kierownictwa, wychodzącego z założenia, że pracujemy w wyjątkowych warunkach, w których nie można zorganizować współzawodnicstwa pracy.

Doświadczenie dowiodło niestrasności tego stanowiska. Dnia 1 lipca przy pomocy organizacji partyjnej, Związku Zawodowego oraz naszego

racjonalizatora, majstra Stanisława Bedniarka (który wprowadził w fabryce system pracy zespolowej), przy stabilnym do współzawodnicstwa. Pół roku pracy uwieńczyliśmy pięknymi wynikami.

Przodownicy we współzawodnicztwie indywidualnym osiągnęli wspaniałe rezultaty: tow. Zygmunt Kowalski — 200 procent normy, Grymaszewski — 175 procent, oraz tow. Samborski — 192 procent. We współzawodnicztwie zespolowym pierwsze miejsce zajęła brygada tow. Stefana Bujańskiego, która uzyskała 166 procent wykonania normy. W ślad za wydatną pracą poszły i piękne nagrody pieniężne dla każdego ze zwu-

cięców oraz wspaniałe dary z Funduszu Opieki Socjalnej — jak płaszcz jesienne, rowery, artykuły domowe (kredens kuchenne, stoły, wyżyłaczki itd.).

Podniosła uroczystość pozostanie na długo w pamięci całej załogi, a triumf współzawodnicstwa zachęca każdego do bardziej masowego w nim udziału oraz ostatecznie przekona wszystkich opornych, że nie ma takiej gwałtowności gospodarczego życia, w której nie można było by zastosować nowych, socjalistycznych metod pracy.

S. Adamkiewicz
korespondent fabryczny z Łódzkiej Fabryki Obuwia Nr 2

Gwiazdka dla najmłodszych

W dzień Nowego Roku w Zakładach Metalowych im. J. Strzelczyka rozdano podarki gwiazdkowe najmłodszym pociechom, dzieciom pracowników naszych zakładów.

Ogółem rozdano 1.050 paczek z cukierkami, jabłkami i ciastkami.

Zebrańczi działwie złożyli serdecz-

Wojewódzkie narady aktywu oświatowego

W pierwszej połowie grudnia ub. r. we wszystkich Komitetach Wojewódzkich Partii odbyły się narady aktywu oświatowego, na których przeprowadzono analizę dotychczasowej pracy w świetle uchwał III Plenum narady Partii. W naradach uczestniczyło około 1000 oświatowców, a blisko 300 towarzyszy zabierało głos w żywej dyskusji, która wykazała, iż uchwały III Plenum poważnie zaktywizowały pracowników oświatowych.

Referaty, wygłoszone na naradach, wniosły dużo cennego materiału faktycznego. Towarzysze ilustrowali swe wywody przykładami z terenu, wskazywali na przejawy samoupsokienia i zgnitego liberalizmu, który doprowadził do zatracenia przez wielu towarzyszy — pracowników oświatowych — czujności rewolucyjnej i niedostrzegania walki klasowej.

Zagadnienie wzmocnienia czujności rewolucyjnej na odcinku szkolnym jest problemem bardzo poważnym, ponieważ na terenie szkoły wróg klasowy szczególnie umiejętnie i zrzęcznie maskuje się.

Przebieg narad wykazuje, że ogół nauczycieli-partijników zdaje sobie sprawę, iż przede wszystkim konsekwentnie i systematycznie podnoszenie poziomu polityczno-ideologicznego nauczycieli wzmocni ich czujność klasową i uzbudzi do walki z wrogiem klasowym.

Toteż na naradach dużo miejsca i uwagi poświęcono szkoleniu ideologicznemu nauczycieli, wskazywano na poważne braki na tym odcinku. Na naradach zwracano uwagę, że Komitety Powiatowe i administracja szkolna często nie doceniają tego ważnego zagadnienia, nie okazują nauczycielstwu dostatecznej pomocy i opieki w szkoleniu ideologicznym. Związek Nauczycielstwa Polskiego, który zapoczątkował szkolenie ideologiczne wśród nauczycieli, napoty-

ka na poważne trudności, z których wiele dąży się usunąć przy współpracy organów partyjnych i administracji szkolnej.

Konferencje wykazały poważny brak czujności w polityce personalnej. Przytoczono szereg przykładów. Podawano np. nazwiska nauczycieli usuniętych z zajmowanych stanowisk za niewłaściwą pracę, którzy w innych miejscowościach, obejmowali odpowiedzialne stanowiska lub nawet dostawali się do aparatu Ministerstwa Oświaty i Dyrekcji Okręgowych Szkolenia Zawodowego. Fakty te świadczą o braku znajomości kadr nauczycielskich i o zaniku czujności w pracy personalnej. Wskazano również na poważne zaniedbania w dziedzinie wysuwania młodych sił nauczycielskich i pracowników oświatowych. Młodymi kadrami nie opiekuje się dostatecznie ani administracja szkolna, ani ZNP.

Powszechnym zjawiskiem jest kierowanie nauczycieli o niskim poziomie zawodowym i ideowym do odległych wiosek, położonych z dala od ośrodków, które ułatwiłyby im dalsze kształcenie. Nierzadko nauczycielom tym powierza się kierownictwo szkół, nie udzielając im systematycznej pomocy i porady. Odbija się to na jakości pracy i poziomie szkoły.

Przytaczano m. in. przykłady karygodnego stosunku do absolwentów liceów pedagogicznych, którzy we wrześniu ub. roku rozpoczęli swoją pracę.

Objawy bezdusznego stosunku do młodej kadry nauczycielskiej można tłumaczyć tylko tepotą polityczną, albo świadomą, wręcz robotą obcych elementów w aparacie szkolnym.

Narady uświadomiły słabość niektórych podstawowych organizacji partyjnych w szkołach i komórkach administracji szkolnej. Sekretarze podstawowych organizacji partyjnych

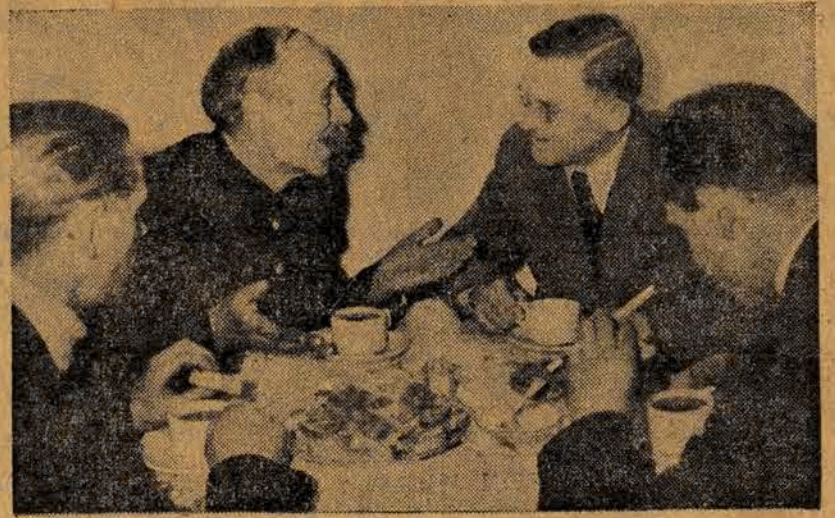
szkolnych i międzyszkolnych, obecni na naradzie w Komitecie Łódzkim i Warszawskim, niewiele mogli powiedzieć o roli, jaką odgrywa organizacja partyjna w ich szkołach. Należy z tego wnioskować, iż podstawowe organizacje partyjne nie żyją życiem swej instytucji. Na naradach towarzysze z Komitetów Powiatowych i Dzielnicowych samokrytycznie oceniali swoją pracę na terenie szkolnym. Stwierdzono, że ogniwa partyjne są w znacznym stopniu odpowiedzialne za stan obecny i za to, że w wielu powiatach brak jest do dziś partyjnych organizacji podstawowych w szkołach, mimo, iż pracują tam członkowie Partii. Rzecz jasna, że w szkołach, gdzie istnieje przewidywana statusem liczba członków Partii, należy niezwłocznie stworzyć organizację podstawową. W wypadkach, gdy liczby takiej nie ma, należy podwyżyć międzyszkolne organizacje partyjne.

Oceniając wojewódzkie narady, na leży podkreślić, iż stały one na dużo wyższym poziomie polityczno-ideologicznym niż te, które miały miejsce we wrześniu 1949 r., odbywały się o wiele smielsze niż dawniej głosy krytyki, ale wciąż jeszcze słyszeliśmy zbyt mało samokrytyki towarzyszy, pracujących w szkolnictwie. Ujawnione braki starali się oni tłumaczyć niejednokrotnie wyłącznie obiektywnymi trudnościami, nie dostrzegając własnych błędów.

Oceniając ogólnie, narady wykazały, iż aktywu oświatowy zrozumiał uchwały III Plenum i pragnie przyswoić sobie jego dorobek. Wszystkie ogniva partyjne muszą okazać swoją pomoc, aby wskazania III Plenum były jak najlepiej stosowane w praktyce. Im szybciej i lepiej będą realizowane w praktyce uchwały III Plenum, tym lepsze będą wyniki wychowawcze i naukowe szkoły polskiej.

Anna Stok

Noworoczny podarunek dla warszawskich przodowników pracy



W dniu 31 grudnia 1949 r. przewodniczący CRZZ, tow. Aleksander Zawadzki, wręczył przydziały mieszkań 73 wybitnym przodownikom pracy i racjonalizatorom stołecznych zakładów pracy.

Na zdjęciu — po wręczeniu przydziałów tow. Aleksander Zawadzki rozmawia przy herbatce z przodownikami pracy. Pierwszy z lewej Ksawery Lech z PKP otrzymał 4-izbowe mieszkanie na Żoliborzu, Stanisław Kubiak, elektromonter z PKP, opowiada jak urządził się w 2-izbowym mieszkaniu na Muranowie, i z prawej Adam Marczyk, również z PKP, który otrzymał 3-izbowe mieszkanie na Muranowie. (Fot. Nowosielski)

Medycyna w służbie społeczeństwa Cele i zadania Akademii Lekarskich

W myśl uchwały Sejmu Ustawodawczego, Wydziały Lekarskie, Stomatologiczne i Farmaceutyczne, stanowiące dotychczasowe części składowe poszczególnych uniwersytetów, zostaną wydzielone i zorganizowane jako nowe, odrębne uczelnie, o nazwie „Akademii Lekarskich”.

Zmiana ta, rzecz jasna, nie ogranicza się do nadania nowej nazwy, ale wprowadza głębokie, gruntowne przeobrażenia w tych uczelniach.

Dlaczego tworzy się Akademie?
Na czym przeobrażenia te będą polegały i co wpłynęło na decyzję utworzenia Akademii — oto pytanie, ja-

kie stawiają sobie w tej chwili tyśiące przyszłych lekarzy.

Dotychczasowy sposób i tempo nauczania na wydziałach lekarskich, nie mogły sprostać wymogom chwili obecnej. Brak łączności medyków z leczeniem społecznym i jego pacjentami odrywał często studentów od codziennego życia, tworząc z medycyny wiedzę jakby oderwaną, nie związaną ściśle z warunkami powszedniego bytowania i pracy człowieka.

W tych okolicznościach nauka wyglądała tak, że akademicy kształcili się i pracowali w zamkniętych, nie uwzględniających potrzeb życia gabinetach i laboratoriach, bez istotnego zainteresowania ani kontaktu z ogólnym nurtem służby zdrowia.

Przez utworzenie odrębnych Akademii Lekarskich nie należy jednak rozumieć, że Akademie te, przyjmując nowe formy pracy i nauczania, przekreślą olbrzymi dorobek i całą bogatą tradycję doświadczeń uniwersyteckich. Przeciwnie, zachowując szacunek dla prac badawczych, utrzymując zdobyte naukowe uniwersytetu, Akademie spośród starych form pielęgnować będą te, które są postępowe i przyniosą korzyść nauce, społeczeństwu i studentom.

Powiązanie teorii z praktyką

Takie powiązanie teorii z praktyką, przyniesie w rezultacie zrozumienie i poznanie przez studentów różnych zagadnień z dziedziny zdrowotności oraz stworzy im sprzyjające warunki kształcenia i pogłębiania wiedzy.

Na przykładzie Łodzi najłatwiej przekonać się o potrzebie tych zmian

i doniosłości skutków, jakie przyniosą.

Kliniki uniwersyteckie naszego miasta posiadają najlepszych specjalistów. Jednak lekarze, pracujący w Ubezpieczalniach, z klinikami tymi i z ich dorobkiem nie mają kontaktu, nie podtrzymują na ogół więzów, łączących ich z nauką i jej postępami. Studenti natomiast w ciepłarnianych warunkach zamkniętych klinik, pod nadzorem najlepszych specjalistów pozostają oderwani od Ubezpieczalni, szpitali i tracą po prostu grunt pod nogami w realnym zętknięciu z codzienną pracą polikliniki czy ambulatorium.

Uniwersytet Łódzki — tak to dotychczas wyglądało — był jakby sublokotorem większych szpitali i potrzebą było zgody Ubezpieczalni, aby na przykład tak wielki i otwierający rozległe możliwości zdobycia praktycznej wiedzy szpital im. Barlickiego, zgodził się na praktykowanie tam młodych medyków. Szpitale utrzymywały na ogół znikomą łączność z Wydziałem Lekarskim, ten zaś z kolei interesował się wyłącznie sprawami dydaktyczno-naukowymi.

Zespolenie z ogólną służbą zdrowia

Obecnie położenie ulegnie gruntownej zmianie. Akademia przejmie szereg łódzkich szpitali (m. in. właśnie szpital im. Barlickiego) i w ten sposób zespoli się z ogólną służbą zdrowia. Stąd wielka korzyść dla akademików — zbliżą się oni do codziennego życia, poznają szpitale, nauczą się pracować w stacjach opieki nad matką i dzieckiem, a po skończonych studiach sami potrafią organizować w mniejszych miastach poradnie i ośrodki zdrowia.

Zmieni się również ogólny kierunek studiów: skrócona zostanie ilość

godzin, poświęconych nauce anatomii, więcej natomiast czasu przeznaczą się na fizjologię, tak niezbędną dla nowoczesnego lekarza-społecznika, interesującego się nie tylko chorobą, ale i środowiskiem oraz warunkami pracy i bytowania pacjenta.

Poza tym wszystkim przy reorganizacji studiów lekarskich po za wyżej wymienionymi zadecydował jeszcze czynnik następujący:

Studia lekarskie są kosztowne. Wydatki budżetowe Wydziałów Lekarskich przerażały wielokrotnie budżety Wydziałów Prawa czy Humanistyki. I stał wynikający trudności z zaspokojeniem niezbędnych potrzeb. Z chwilą, gdy Wydziały Lekarskie wchodziły w ramy życia praktycznego, potrzeby te łatwiej będzie można zaspokoić. Studenti i profesorowie korzystając będą bowiem nie tylko z klinik, ale i z bogato zaopatrzonej pracowni szpitalnych, z aparatów i przyrządów pomocniczych, jakimi rozporządza polikliniki i ośrodki zdrowia.

Trzy miasta: Zabrze, Szczecin i Gdańsk posiadają już Akademię Lekarską. Od 1 stycznia 1950 r. posiadają je także: Łódź, Warszawa, Kraków, Poznań i Lublin. Na czele Akademii Łódzkiej staje prof. dr Emil Paluch, zasłużony naukowiec, laureat Państwowej Nagrody Naukowej na rok 1949.

Ujmując życiowe potrzeby, na postępowych zasadach oparty program studiów i prac w nowoorganizowanej Akademii oraz powierzenie jej kierownictwa wielkiej miary uczonemu, stanowią rekompensację, że nowa uczelnia wychowa wartościowych, uspołecznionych i dobrze znających swój zawód lekarzy.

J. Sz.

FORMOZA

— węzłowy punkt polityki imperialistycznej na Pacyfiku

Zbankrutowana klika kuomintangowców i jej zagraniczni protektorzy łączą z Formozą swoje awanturnicze plany, skierowane przeciwko Chińskiej Republice Ludowej oraz przeciwko narodowo-wyzwoleńcym ruchom ludów Południowo-Wschodniej Azji.

Formoza zawdzięcza swoje znaczenie przede wszystkim swemu położeniu geograficznemu. Położona w pobliżu wyrzeźbionych gór Fuzian (Południowe Chiny), Formoza oddzielona jest od Chin cieśniną, której szerokość wynosi od 120 do 300 km. Południowa część Formozy leży w pobliżu Wyp. Filipińskich. Na północ od Formozy, w kierunku wysp japońskich, ciągnie się łańcuch wysp Riukiu. Obszar Formozy wraz z przylegającymi do niej wyspami Peskadorskimi wynosi około 36 tys. km kwadratowych, czyli jest większy od terytorium Holandii i nieco mniejszy od Szwajcarii.

Część wschodnia wyspy jest górzysta; w kierunku Oceanu Spokojnego góry obniżają się urwistymi tarasami. Stąd pochodzi chińska nazwa wyspy — Tajwan, czyli „kraj tarasów”. Część zachodnia Formozy — to nizina, przecięta licznymi, niewielkimi rzekami. Tu znajduje się główny rejon produkcji rolnej i przemysłowej, tu też skupiają się najważniejsze miasta. Największym miastem Formozy jest Tajpej, liczący 303 tys. mieszkańców.

Wyspa posiada ogółem 6 i pół miliona mieszkańców. Są to przeważnie potomkowie Chińczyków, którzy przed wieloma wiekami przenieśli się tu z sąsiednich prowincji chińskich oraz Japończycy. Ponadto we wschodniej części wyspy, w trudno dostępnych miejscowościach górskich mieszkają jeszcze nieliczne grupy najstarszych mieszkańców wyspy, pochodzenia malajskiego.

Dogodne położenie strategiczne Formozy (bliskość Chin oraz krajów Azji Południowo-Wschodniej) już w końcu XIX wieku przyciągnęło uwagę imperializmu japońskiego, który wkroczył na drogę polityki zabójczej. Po wojnie chińsko-japońskiej — na podstawie Simonowskiego traktatu pokojowego z roku 1895 — Formoza, która wchodziła dotąd w skład Chin, przeszła wraz z wyspami Peskadorskimi do Japonii. Jednakże miejscowa ludność nie przerwała zbrojnej walki przeciwko zaborem japońskiemu. Japonia zmuszona była użyć siły na wyspie, znaczne siły zbrojne, by tłumić liczne powstania ludowe. Najbardziej buntownicze rejonem otoczono łańcuchem kordonów wojskowo-policyjnych, a nawet drutem kolczastym. Zabory japońscy bezsilnie wyszukiwali miejscową ludność, czyniąc z Formozy dostawcę cennych surowców.

W okresie drugiej wojny światowej Formoza stała się bazą wypadawą Japończyków przeciwko Południowemu Chinowi oraz krajom Azji Południowo-Wschodniej. Na wyspie wybudowano liczne lotniska, rozbudowa-

no sieć kolejową oraz stworzono bazy morskie.

W myśl zawartego między sojusznikami porozumienia, Formoza miała być zwrócona Chinom. Jednakże imperialiści amerykańscy, korzystając z tego, że traktat pokojowy z Japonią nie został dotąd zawarty, pod różnymi pretekstami uchylały się od wykonania uchwał mocarstw sojuszników, dotyczących zwrotu Formozy Chinom.

Wyspa stała się obecnie amerykańską bazą wojenną i przystankiem rozgromionych reakcjonistów kuomintangowskich. Zarówno u zachodnich wyrzeźbionych Formozy, jak i północnych Amerykanie stworzyli duże bazy morskie. Buduje się nowe lotniska dla amerykańskich „latających fortec”, powiększa się dawne i buduje nowe przedsiębiorstwa przemysłu wojennego, w tej liczbie fabryki samolotów. Kierownictwo tymi przedsiębiorstwami powierza się przedstawicielom japońskiej kliki wojskowej, m. in. japońskiemu generałowi - gubernatorowi Formozy, admirałowi Hasagawa, potentatowi finansowemu Haikawa i innym.

Wszystkie kluczowe pozycje grono darki narodowej Formozy skoncentrowane są obecnie w rękach amerykańskich. Do Amerykanów należą najważniejsze handlowe, bankowe i przemysłowe przedsiębiorstwa Formozy. Tak np. firma „Reynolds Metals Company” kontroluje cały przemysł aluminiowy Formozy. Kapitałiści amerykańscy zagarnęli również znaczną część plantacji, eksploatowanych dawniej przez koncerny japońskie.

W ciągu ostatnich czterech lat Formoza była terenem, na którym pod kierunkiem instruktorów amerykańskich i za amerykańskie pieniądze tworzyły się i zbroili dywizje kuomintangowskie. Obecnie schroniły się na Formozę przywódcy kuomintangowscy, którzy uciekli z Chin, zabierając z sobą ogromne, nagrobione majątki. Jednocześnie na Formozę przybyły nowe amerykańskie transporty wojskowe. Imperialiści amerykańscy tworzą bowiem z Formozy bazę do walki przeciwko ruchowi narodowo-wyzwoleńcemu ludów Azji Południowo-Wschodniej.

Jednakże ludność miejscowa, której oporu nie mogła złamać 50-letnia okupacja japońska, nie jest skłonna pogodzić się z zabobremi planami monopolistów amerykańskich oraz ich kuomintangowskich slugusów. W ciągu ostatnich 4 lat ludność Formozy niejednokrotnie powstawała zbrojnie przeciwko nowym „gospodarzom” wyspy. Tak np. w lutym wybuchło na Formozie powstanie, dla którego zdławienia rzucono liczne oddziały wojska, czołgi i lotnictwo.

W wyniku krwawych walk poległo około 10 tys. mieszkańców Formozy. Przywódców powstania zamęczono w katorżach, więźnia zapelnili się dziesiątkami tysięcy ludzi. Mimo to lud Formozy prowadzi dalej walkę o wyzwolenie wyspy.

Nie ulega wątpliwości, że wszelkie próby imperializmu amerykańskiego, dążące do powstrzymania potężnego ruchu wyzwolenieckiego narodów Azji, skazane są na nieuchronną klęskę.

Co mówi Towarzysz Stalin o korespondentach robotniczych

ZNACZENIE udziału robotników w kierowaniu gazetą polega przede wszystkim na tym, że ów udział stwarza możliwość przekształcenia tak ostrej broni walki klasowej, jaką jest gazeta, z oręża ujarzmienia ludu w oręż jego wyzwolenia. Tylko robotnicy i wiejscy korespondenci mogą do końca tego wielkiego przekształcenia.

Robotnicy i wiejscy korespondenci, tylko jako zorganizowana siła zdolna się odegrać w toku rozwoju prasy, rolę wyciela i przodownika proletariackiej opinii publicznej, odsłaniającego niedociągnięcia w społeczeństwie radzieckim, niestrudzonego bojownika o polepszenie naszego budownictwa.

Czy należy korespondentów robotniczych wybierać na zebraniach robotników, czy też

redakcje powinny ich sobie same dobrać? Moim zdaniem drugi sposób (dobieranie przez redakcję) jest bardziej celowy. Podstawowym założeniem powinna być niezależność korespondenta od instytucji i osób, z którymi się tak czy inaczej styka przy pracy, co bynajmniej nie oznacza niezależności od tej nieuchwytniej, lecz stale działającej siły, którą nazywa się proletariacką opinią publiczną i której przewodnikiem winien być korespondent robotniczy.

Nie należy traktować robotniczych i wiejskich korespondentów tylko jako przyszłych dziennikarzy, lub działaczy społecznych, lub działaczy politycznych, lub działaczy kulturalnych, lub działaczy sportowych, lub działaczy w fabryce, w klasnym tego słowa znaczeniu — są oni przede wszystkim tymi, którzy odsłaniają niedociągnięcia naszego radzieckiego społeczeń-

stwa, są bojownikami o usunięcie tych niedociągnięć, dowódcami proletariackiej opinii publicznej, starającymi się skierować niewyczerpane siły tego potężnego czynnika na pomoc partii i władzy radzieckiej w trudnym dziele budownictwa socjalistycznego.

Stąd też wynika zagadnienie pracy wychowawczej wśród robotniczych i wiejskich korespondentów. Jest oczywiście konieczne nauczać pewnego minimum techniki dziennikarskiej. Nie to jest jednak zasadnicze. Rzecz zasadniczą jest, aby robotniczy i wiejscy korespondenci uczyli się w trakcie swej pracy i wyrabiali w sobie ów zmysł dziennikarsko-społeczny, bez którego korespondent nie może spełnić swej misji i który nie może być zaszczycony przy pomocy jakichkolwiek sztucznych

sposobów nauczania w technicznym tego słowa znaczeniu.

Bezpośrednie, ideowe kierowanie robotniczymi i wiejskimi korespondentami winno należeć do redakcji gazet, związanych z partią.

Prześladowanie robotniczych i wiejskich korespondentów jest barbarzyństwem, przżytkiem burżuazyjnych obyczajów.

Obronę swego korespondenta przed prześladowaniami winna wziąć na siebie gazeta. Jedynie ona zdolna jest rozpocząć bezlitosną, demaskującą agitację przeciwko wstecznictwu.

Zycząc „Korespondentowi Robotniczemu” jak największego powodzenia.

J. STALIN

(„Korespondent Robotniczy” Nr 6, czerwiec 1924 r.)

Kronika Tomaszowa



Opieka nad robotniczym dzieckiem

Dorobek tomaszowskiego oddziału TPD

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 4 — Dworzec Kolejowy
- 47 — Milicja Obywatelska
- 51 — Straż Pożarna
- 305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)

ADRES REDAKCJI:

R. S. W. „Prasa”, Plac Kosciuszki 16, tel. 2-50, godziny przyjęć 10 — 12.

Odpowiedzi Redakcji

Tow. Wiktor S. z PZPW Nr. 29 — List Wasz otrzymaliśmy dopiero onegdaj z uwagi na niepełny adres. Przekazaliśmy go do Komisji Kontroli Partyjnej przy MK PZPR. Bylibyśmy zadowoleni, gdybyście zechcieli się skomunikować z nami osobiście.

J. P. Podajemy Wam adres najbliższej szkoły, o którą zapytujemy. Brzmi on: Liceum Ogrodnicze, Widzew k. Łodzi. W sprawie bliższych informacji i ewentualnych dalszych adresów — radzimy zwrócić się listownie do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Łodzi, ul. Jaracza 11.

Wśród rozmaitego rodzaju organizacji i instytucji społecznych — poczesne miejsce zajmuje Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Właśnie w końcu bieżącego miesiąca minie rok od chwili, kiedy Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci połączyły się w jedno — w TPD.

SWIETLICE I PRZEDSZKOLE

Pierwsza agenda — wówczas jeszcze RTPD — było na terenie Tomaszowa przedszkole, uruchomione we wrześniu 1948 roku. Znalazło w nim miejsce 48 dzieci, z czego blisko 90 procent stanowiły dzieci rodzin robotniczych, a pozostałe — dzieci pracowników umysłowych oraz sieroty i pólseroty. Ta grupka znajdowała w ciągu ośmiogodzinnego pobytu w przedszkolu pełną opiekę i wyżywienie. W nowym roku szkolnym — przedszkole zostało znacznie poszerzone. Znalazło w nim pomieszczenie już nie 48 — a 140 dzieci robotniczych rodzin.

Również w 1948 r. w państwowej — uruchomiono świetlicę dla dzieci, uczeszczałych do okolicznych szkół podstawowych. Wzorowa opieka, pomoc w nauce, dożywanie, zorganizowane życie kulturalno-artystyczne — spowodowało szybki wzrost popularności tej agencji, o czym świadczy przeciętna frekwencja, wahająca się dzień nie od 150 do 170 dzieci.

Ostatnio, w związku z poszerzeniem przedszkola — prace świetlicowe napotykały na pewne trudności, które jednak dzięki pomocy miejscowych czynników zostały pod koniec roku ostatecznie przełamane. Dzieci robotnicze znowu mogą korzystać z tej wyjątkowo pozytywnej i milej placówki.

Oczywiście są jeszcze pewne niedomagania. Brak jeszcze pełnego wyposażenia przedszkola i świetlicy w konieczny sprzęt, jest jeszcze ciasno, ale i te braki są powoli usuwane.

AKCJA LETNIA

Dzieci i młodzież pozostająca pod opieką Towarzystwa Przyjaciół Dzieci nie traci kontaktu z Towarzystwem i w czasie wa-

działu TPD i miejscowych czynników społecznych i szkolnych — z początkiem bieżącego roku szkolnego uruchomiona została na terenie Tomaszowa pierwsza TPD-owska szkoła przy ul. Stolarskiej 31. W szkole znalazło pomieszczenie 470 dzieci, a w świetlicy przyszkolnej — znajduje opiekę i pomoc w nauce 270 młodzieży szkolnej.

Wszystkie dzieci, uczeszczające do szkoły, są dożywiane, otrzymując w czasie zajęć drugie śniadanie, zaś młodzież świetlicowa — otrzymuje również w ciągu dnia obiad.

Poziom nauki w szkole jest wyjątkowo wysoki, co gwarantuje dobór ciała nauczycielskiego i licznie skompletowane pomoce naukowe. W planach Oddziału TPD na bieżący rok — przewiduje się uruchomienie z nowym rokiem szkolnym jeszcze jednej TPD-owskiej szkoły.

AKCJA LETNIA

Dzieci i młodzież pozostająca pod opieką Towarzystwa Przyjaciół Dzieci nie traci kontaktu z Towarzystwem i w czasie wa-

kacyjnych ferii. W ramach akcji letniej — Oddział TPD zorganizował w Żulówku k. Tomaszowa kolonie letnie, które w dwu turnusach zgromadziły 450 dzieci, pochodzących w swej większości ze środowiska robotniczego, oraz kilkoro dzieci ze środowisk chłopskich.

Obok kolonii, na terenie miasta przy przedszkolu zorganizowano również półkolonie, które w ostatnim roku objęły grupę ponad 80 dzieci. Tak na koloniach, jak i na półkoloniach — dzieci spędziły czas w wyjątkowo dobrych warunkach, co stwierdziły liczne komisje społeczne.

OPIEKA JEST PEŁNA

Opieka nad dzieckiem, którym opiekuje się TPD jest pełna. Dzieci są otoczone również pełną opieką lekarską, a plan prac gwarantuje wszechstronny rozwój dziecka. Dziecko wychowywane jest w nowym, socjalistycznym, odpowiadającym dzisiejszej rzeczywistości duchu.

WIĘCEJ ZAINTERESOWANIA DLA TPD

Wprawdzie działalność miejscowego Oddziału napotyka na siebie współpracę i zrozumienie miarodajnych czynników, władz i organizacji — mimo to zbyt mało prac i działalność Towarzystwa jest spopularyzowana i w pracach TPD zbyt mały udział bierze ogół mieszkańców naszego miasta. Objawia się to chociażby w stosunkowo małej liczności Towarzystwa. Toteż słusznym byłoby, gdyby w poszczególnych zakładach pracy, w poszczególnych instytucjach i urzędach przeprowadzono werbunek do TPD, tworząc Koła TPD, które z pewnością jeszcze bardziej ożywiłyby już w tej chwili owocną i pełną sukcesów pracę Oddziału.

Oplaty targowe

Zgodnie z wnioskiem Kolegium Zarządu Miejskiego z dnia 27 grudnia ub. r. Miejska Rada Narodowa zatwierdziła zmianę wysokości opłat targowych na targowiskach miejskich.

Wwalcz z analfabetyzmem

Inowłódcz przoduje

Wiele starań i pracy włożyła Gminna Komisja Społeczna w walce z analfabetyzmem w Inowłodzu. Na terenie gminy Inowłódz znajduje się 200 osób nie umiejących czytać i pisać. Dla tych osób zorganizowano w bieżącym roku 10 kursów na zaplanowane 6. Wszyscy analfabeci w liczbie 200 osób uczeszczać na kursy.

Zmiana podatku od luksusu mieszkaniowego przynosi pierwsze rezultaty

Jak w swoim czasie już donosiliśmy — uchwałą Miejskiej Rady Narodowej zmieniony został statut podatku od luksusu mieszkaniowego, podnoszący w znaczny sposób wysokość podatku, jakiemu podlegają mieszkańcy, zajmowane ponad przewidzianą na terenie Tomaszowa gęstość zaludnienia izb mieszkalnych. Zgodnie ze zmianą, za pierwszą izbę ponad normę — podnajemca płaci 3000 złotych podatku w stosunku miesięcznym, za drugą — 4 tysiące i za każdą następną — 5000 złotych podatku.

Zmiana w wysokościach podatku już w ubiegłym miesiącu przyniosła pierwsze rezultaty. Cały szereg osób, by uniknąć płacenia podatku — zgłasza do Wydziału Kwaterunkowego zwolnione pokoje, które będzie można przydzielić osobom, ubiegającym się o mieszkania, względnie właścicielom zbyt obszernych mieszkań sami przyjmują sublokatorów, oddając do ich dyspozycji zbędne pomieszczenia.

Dobrze będzie zwrócić uwagę władzom kwaterunkowym, że wystąpią niewątpliwie wypadki

meldowania fikcyjnych sublokatorów, by w ten sposób uniknąć płacenia słonego podatku. W związku z tym słusznym będzie zwiększenie kontroli na tym odcinku.

Wydawano nam się wtedy, że sprawa została ostatecznie załatwiona. To też z niemałym zdziwieniem stwierdziliśmy w ostatnim dniu grudnia, że kocioł w dalszym ciągu leży pod gołym niebem. Z dawnego miejsca ruszył i przesunięty został jedynie o 20 metrów. Nie udało nam się niestety, stwierdzić, co stało na przeszkodzie w dalszym transporcie i czy kocioł zniknie wreszcie z gołego pola, czy wreszcie może tylko zostanie zabezpieczony przed działaniem skutków atmosferycznych.

Dlatego pytamy: co podurze tak wolną wędrowkę kotła i kiedy wreszcie będziemy mogli przestać o nim pisać.

Na marginesie

Pierwszy śnieg

Nowy Rok przyniósł nam wreszcie śnieg. Pierwszy śnieg — radość dla naszych najmniejszych i tych trochę wiekszych do 19 lat włącznie też, a dla innych — koszmarny, przekleństwo i — wogóle.

Bo w Tomaszowie historia ta powtarza się co roku i wygląda mniej więcej tak: śnieżek sobie pruszy, zasypuje ulice, drogi, przejścia, chodniki, okrywa świat cały, jak to się lirycznie zwykło mówić „białym całunem”. Wówczas aż owiok wstaje rano z łóżka i goni do pracy — musi jak bohater z północnych powieści i opowiadań Londa, przedzierać się przez zaspy, których żadna dobra tomaszowska dusza nie myśli jakoś uprzętnąć przynajmniej z chodników najbardziej uczeszczanych ulic.

Tak jest rano. Rano, gdy w ciągu nocy napruszy tych białych, miękkich, takich serdecznych dla oka płatków. W ciągu dnia ulice pokryte ubitym śniegiem są idealnym terenem dla działy wszelkiego wieku. Można tu urządzić wspaniałe, pełne romantycznych wrażeń lodo-wiska i „ślizgawki”. Bierze taki fafel kilka czy kilkanaście kroków rozbiegu i potem — fiuu!... gdzie sobie jak sam Kalbarczyk. A, że ewentualnie na tym wyszłym miejscu znajdzie się ktoś, kto poślizgnie się, narażając swe kończyny na złamanie, a inne części ciała na rozbiecie... coż to obchodzi tych, którzy winni dbać, by tych „ślizgawek” na trotuarach nie było.

W dniu wczorajszym odpowiednio władze administracyjne przypomniły właścicielom domów, administratorom i dozorcóm o obowiązku usuwania śniegu z chodników i ulic oraz o posypywaniu chodników piaskiem w okresach gołolezi. My chcielibyśmy również niektórym o tym przypomnieć. Przypomnieć w imieniu przede wszystkim ludzi pracy, którzy spiesząc do fabryk czy wracając z nich, chcieliby chodzić i w okrze się zimy normalnymi chodnikami, a nie jakimś ścieżkami, wy magającymi akrobatycznych zdolności. Przypominamy, w imieniu pracujących kobiet, dla których nie jest przyjemnie przedzierać się przez zaspy śnieżne i po tym stać przez szereg godzin przy warsztacie z mokrymi od śniegu pończochami i stopami. Ten obowiązek usuwania śniegu i posypywania chodników piaskiem może jest dla niektórych ciężki — ale jest obowiązkiem!

Dlatego po doświadczeniach trzech pierwszych „dni śniegowych” — nie wątpimy, że wyda ne zarządzenie władz miłycyjnych spełni swe zadanie, a tym, którzy nie będą umieli się do tego zastosować — odpowiednie władze w odpowiedni sposób będą miały przypomnieć o tym obowiązku.

Śladem naszych artykułów

Wieszaki już są

Poczuwamy się do obowiązku odnotowania, iż w Gospodzie Nr 2 umieszczona została dostateczna ilość wieszaków na wierzchnie okrycia, a tym samym zlikwidowany został poruszony w publikowanym przez nas liście jednego z czytelników problem braku garderoby czy specjalnych wieszaków.

Zespoły Milczarka, Bekusa i Kudlińskiego w dalszym ciągu na czele w walce o jakość produkcji

Pierwszy etap ogólnokrajowego konkursu na najlepszy zespół naj wyższej jakości w przemyśle wiel mianym został zakończony. Onegdaj podsumowano wyniki trzeciej dekady ubiegłego miesiąca i przystąpiono do obliczania wyników za pełny grudniowy okres.

Tak jak spodziewaliśmy się zespoły konkursowe tomaszowskich zakładów pracy okazały się pełnowartościowymi zespołami, a trzy czołowe — Milczarka i Bekusa z PZPW Nr 28 oraz Kudlińskiego z PZPW Nr 29 — z powodzeniem mogą ubiegać się o jedną z nagród ufundowanych przez Zarząd Główny Związku Włóknarzy. Trzy te zespoły bowiem i w trzeciej dekadzie powtórzyły swe poprzednie wyniki, produkując tylko i wyłącznie materiał bezbłędny, oddając ze swych krośien extra-prime.

Najpierw jednak przejrzymy wyniki wszystkich zespołów w ostatnich dziesięciu dniach grudnia. W PZPW Nr 28 — tak jak poprzednio — na czele kroczą zespoły Stanisława Milczarka i Czesława Bekusa — dając produkcję bez błędna. Czwórka Milczarka pierwsze miejsce zawdzięcza wyższemu procentowi wykonania bazy technicznej. Zespół Milczarka bowiem osiągnął 120,1 procent bazy, a zespół Bekusa — 116,3 procent.

Na trzecim miejscu znalazł się zespół Koziorowskiego, oddając 71,11 procent extrę i 28,89 procent primy, przy wykonaniu bazy — 102,6 procent.

Szewczyński i jego trójka odda li extrę 66,36 procent, Primy — 33,64 procent, a bazę wypełnili w 112 procentach.

Zespół Jakubczyka extrę oddał tym razem 58,46 procent, reszta primy, a bazę przekroczył o 14 procent.

Raszta wraz ze swym zespołem poprawił swe wyniki i oddał extrę 59,91 procent, primy — 40,09 procent, przekraczając bazę o 4,2 procent.

48,71 procent extra-primy oddał zespół Pisarka. Pozostała reszta produkcji — to prima. Bazę zespołu wypełnił w 108,6 proc.

Wreszcie ostatni zespół „jedynek”, zespół Hipolita Ellasa — dał extrę 17,27 procent, primy 82,73 procent, a bazę przekroczył o 6,4 procent.

Mieszany zespół Ireny Drożdż (para „jedynek” i para „dwójek”) w ostatniej dekadzie poza primą oddał 27,74 procent extra-primy, jednak do pełnego wykonania ba zy zabrakło mu 0,4 procent.

Wreszcie do bardzo dobry należy uznać wynik zespołu „dwójek” Henryka Turlika. Oddał on obok

primy 43,37 procent extrę, a bazę wypełnił w 109,7 procent.

Tyle w PZPW Nr 28.

W PZPW Nr 29 — również jak w poprzednich dekadach — prowa dzi zdecydowanie zespół Piotra Kudlińskiego, produkując w trzeciej dekadzie wyłącznie extra-primę, a bazę wypełniając w 111,6 procent.

86,2 procent extrę oddał zespół Marii Cieciry. Baza jednak nie została wypełniona, gdyż wynosi tylko 97,4 procent.

Konrad Lasota i jego współtowarzysze oddali 84,8 procent extrę, przekraczając bazę o 8,3 procent.

Józef Kubałek obok primy dał extrę 69,2 procent, a bazę zespołu wykonał w 110,4 procent.

Zespół Wacława Gawaryńskiego extrę oddał 66,2 procent. Bazę wypełnił w 117,4 procent.

Nasi najlepsi

Kto oddaje bezbłędna produkcję?

Na innym miejscu podajemy wyniki trzeciej dekady grudniowej konkursu na zespół najwyższej jakości w przemyśle wiel mianym i kolejność najlepszych tomaszowskich zespołów tkackich. Wyniki poszczególnych zespołów — to osiągnięcia kolektywne. A oto nazwiska tych wszystkich tkaczy, którzy w ciągu tego okresu oddawali bezbłędna produkcję.

Do takich tkaczy należą: Stanisław Milczarek, Stefan Wolnicki, Karol Krawczyk i Józef Cwikła z PZPW Nr 28. Czesław Bekus, Stefania Pierścińska, Marian Debiec i Leon Maciejek z PZPW Nr 28. Piotr Kudliński, Ludwik

Holec, Włodzimierz Kiedo i Józef Krajewski z PZPW Nr 29.

Kubacki Józef, Eugenia Kaluszka z PZPW Nr 29, Konrad Lasota i Jerzy Szmich również z PZPW Nr 29, Wojciech Chylewski i Jerzy Kisielek z zespołu Raszta oraz w PZPW Nr 28 Czesław Głównia i Szewczyński.

Drukując te nazwiska, nazwiska czołowych tkaczy naszego miasta, robotników, którzy obok nadwyżek produkcyjnych, obok przekraczania swych baz akordowych potrafią produkować tylko i wyłącznie towar bezbłędny — życzymy im dalszych takich samych osiągnięć, życzymy im, by ich przykład pociągnął za nimi i innych tkaczy zakładów wielnianych Tomaszowa.

ZE SPORTU

Współzawodnictwo między fabrycznymi kołami sportowymi

Z dniem 1 stycznia b.r. rozpoczęło się organizacyjne współzawodnictwo między sportowymi kołami fabrycznymi miejscowych zakładów pracy. W współzawodnictwie biorą udział koła: przy PFSJ Nr. 1, PZPJG Nr. 3,

PFFT Nr. 2 oraz PZPW Nr. 27, 28 i 29.

Współzawodnictwo organizacyjne trwać będzie do dnia 1 marca b.r. Zwycięskie koło otrzyma w nagrodę sprzęt sportowy.

Od dnia 1 marca rozpoczęte zostanie współzawodnictwo w sportach letnich. Pierwszym fragmentem tego współzawodnictwa staną się Biegi Narodowe.

Zarząd „Włókniarza” prosi za kładowe koła sportowe i wszystkich członków „Włókniarza” o przesyłanie do Zarządu Zrzeszenia wypowiedzi na temat organizowania, usprawnienia i sposobów upowszechnienia sportu wśród włóknarzy naszego miasta.

Mistrzostwa szachowe

Zarząd Zrzeszenia sportowego „Włókniarz” przystępując do organizowania mistrzostw szachowych wzywa wszystkie koła sportowe przy zakładach pracy do zgłoszenia swych zespołów szachowych do rozgrywek międzyfabrycznych.

Równocześnie, Zarząd prosi kierownictwa zakładów pracy i kierownictwa świetlic fabrycznych o pomoc w organizowaniu mistrzostw.

Po wyłonieniu najlepszych drużyn i zawodników — zorganizowa-

wane zostanie spotkanie między reprezentacją „Włókniarza” tomaszowskiego a drużyną LKS „Włókniarz”. (Łódź).

Jutro walne zebranie „Związkowca”

Przypomina się, że w dniu jutrzejszym o godz. 16 min. 30, w pierwszym i o godz. 17 w drugim terminie odbędzie się w sali konferencyjnej Powiatowej Rady Związków Zawodowych (dom RDK) walne zebranie członków Zrzeszenia Sportowego „Związkowiec”.

Na porządku obrad, poza sprawozdaniem i uszczególnieniem planu pracy i budżetu na rok 1950, wybór nowych władz i referat n. t. „Sport w związkach w świetle uchwał Biura Politycznego KC PZPR”.

Członkowie Zrzeszenia proszeni są o punktualne przybycie.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 4 stycznia 1930 r.

REDUKCJA W KASIE CHORYCH
Stosownie do decyzji komisarzy rządowego, p. Łopuszańskiego — z dniem 1 stycznia zwolniono z pracy kilkudziesięciu urzędników Kasy Chorych.

19 TYSIĘCY DZIECI POZA SZKOŁĄ
Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego podaje, że na terenie dzia- łania Kuratorium 19 tysięcy dzieci nie znalazło miejsca w szkołach.

BANKRUCTWO 50 MIAST
„Głos Poranny” informuje, że pięć- dziesiąt miast polskich ogłosiło ban- kructwo. Zarządy miejskie nie posia- dają gotówki na wykupienie weksli wystawionych na opóźnienie najko- nieczniejszych potrzeb. Urzędnicy nie otrzymują pensji, a nawet zar- robki robotników fizycznych wypla- cane są drobnymi zaliczkami i rata- mi. Ustają wszelkie roboty inwesty- cyjne. Ten stan rzeczy jest prawdzi- wą kompromitacją — kończy pismo.

BEZROBOCIE U GENTLEMANA
Z dniem wczorajszym u Gentlema- na zwolniono z pracy 800 kobiet.

POMNIK POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH WYSADZONY W POWIETRZE PRZEZ HITLEROWCÓW
Pomnik powstańców śląskich w Bo- guchach — został obiegłej nocy wy- sadzony w powietrze.

ŚMIERĆ DZIESIĘCIU ARTYSTÓW FILMOWYCH
W Kalifornii podczas nagrywania sceny do nowego filmu — nastąpiło zderzenie dwóch samolotów. Ofiarą wypadku padło dziesięciu artystów filmowych.

NA 100 MEŻCZYŹN — 218 KOBIET
Dzienniki nazywają Łódź miastem kobiet. Jak wykazuje statystyka, na każdym stu mężczyzn przypada w nu- 218 kobiet.

„Trzy samobójstwa przy ul. Cegiel- nianej”.

„Syn się zastrzelił, ojciec przebił się nożem, matka się otruliła”.

„Tragedia jednego dnia w domu wysokiego dygnitarza państwowego w Łodzi”.

Pod powyższymi, olbrzymimi tytu- łami ukazała się w „Republice” ca- łostronicowa „recenzja” z „Mazepy” Juliusza Słowackiego.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dziś o godzinie 19.15 sztuka Ana- toła Surowa pt. „Zielona ulica”.
PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)
O godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana”.
Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)
Codziennie o godzinie 19.15 „Roz- bitki” — komedia w 4 aktach Józefa Bliźnińskiego, z udziałem A. Dymyzy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziemińskiego i innych.
Kasa czynna od 10 do 14 i od 16.

TEATR „OSA” (Traugutta 1, tel. 272-70)
O godz. 19.30 — „Romans z wo- dewilu” z udziałem T. Wesolowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
O godzinie 19.15 „Ptasznik z Ty- rolu” — operetka w 3 aktach M. We- sta i Helda. Udział bierze cały ze- spół artystyczny. Chór — Balet — Orkiestra. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17.
W niedzielę i święta kasa czynna od godz. 11.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) — „Młodość Tomasza Edisona” — godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Bo- gata naręczona” — godz. 16, 18, 20, 21

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Wszystko dzieło zoty” — godz. 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 1) — „Pro- gram aktualności krajowych i za- granicznych Nr 1” — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL dla młodzieży (Legionów 2-4) — „Na morskim szlaku” — godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) — „Milcząca barkada” — godz. 18, 20, 30

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Pu- stelnia Parmeńska” I seria — godz. 17, 19, 21

PRZEDWIOSŃIE (Żeromskiego 76) — „Pociałunek na stadionie” — godz. 18, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Od- dział Z-8” — godz. 18, 20

ROMA (Rzgowska 84) — „Wolga, Wolga” — godz. 16, 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) — „Góra dziewięta” dla młodzieży — godz. 16, „Niecierpliwość serca” — godz. 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Wil- cze doty” — godz. 17, 20, 21

SWIT (Bałucki Rynek 2) — „Bitwa o Stalingrad” — godz. 18, 20

TECZA (Piotrkowska 108) — „Czaro- dziej sadów” — g. 16, 20, 18, 30, 20, 30

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Śpie- wak nieznan” — godz. 16, 18, 20

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Czaro- dziej sadów” — godz. 17, 19, 21

WŁOŃNIARZ (Próchnicka 16) — „Ali- Baba i 40 rozbójników” — godz. 16, 30, 20, 30

WOLNOŚĆ (Napiórskiego 16) — „Pustelnia Parmeńska” I seria — godz. 16, 18, 20

ZACHETA (Zgierska 26) — „Boga- ty plon” — godz. 18, 30, 20, 30

RADIO

13.30 Program dnia. 14.00 „Walka z analfabetyzmem”. 14.15 (L) Komu- nikaty. 14.20 (L) Muzyka poważna. 14.55 L.v. Beethoven — Sekstet op. 71. 15.30 Słuchowisko dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (L) Ak- tualności łódzkie. 16.35 (L) Kwa- drans melodii tanecznych. 16.50 (L) „Wybór poezji” Leopolda Staffa. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Re- portaż dla świetlic młodzieżowych. 18.00 „Z kraju i ze świata”. 18.15 (L) „Zagadki muzyczne”. 18.40 Pogadan- ka sportowa. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert reprezentacyjny — transmisja do Budapesztu. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 Koncert Chopinow- ski. 21.30 „Nowela dźwiękowa”. 22.00 (L) Wiadomości sportowe. 22.05 (L) K. M. Weber — Uwertura „Preciosa”. 22.13 (L) Program lokalny na jutro. 22.15 Koncert rozrywkowy. Transmis- ja z Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka poważna. 24.00 Zakoń- czenie audycji i Hymn.

ZE SPORTU

Staje przed nami odpowiedzialne zadanie

O czym powinniśmy pamiętać przystępując do wyborów nowych władz w naszym sporcie związkowym?

Z rozpoczęciem roku 1930 wszystkie komórki sportu związkowego przystępują do wyborów swoich władz.

Na terenie Łodzi i województwa akcja wyborcza rozpoczyna się w dniu 7 stycznia. W związku z tym należy zastanowić się jakich lud- dzi winniśmy powołać do kierowania sportem związkowym.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że dotychczasowe zarządy klubów i kół sportowych jedynie częściowo wype- łniały swe obowiązki, znamy fakty, że prace w klubie lub kole „ciągnęły” niejednokrotnie jeńcami. Jeszcze do- tej pory cierpimy w klubach i kółkach z powodu braku kolektywnej pracy całego zespołu działaczy sportowych.

WALKA Z OPORTUNIZMEM
Działacze klubowi jeszcze niedosta- tecznie zrozumieli cele sportu w Pol- sce Ludowej. Jeszcze tkwią oni w ja- kims oportunistycznym doświadcze- niu, jeszcze nie dostrzegają, że przed- kładają ponad wszystko interesy te- akcyjne. Jeszcze dość często dają się za- ważyć u naszych działaczy klubowych, że przedkładają ponad wszystko im- prezę sportowców wycieczkową, że do- tej czy innej imprezy sportowej pod- chodzą ze strony jej dochodowości, a nie zwracając uwagi, czy impreza ta spełnia zadanie propagandowe, czy

przez zorganizowanie jej zachęciło się ludzi stojących jeszcze daleko od spor- tu, do uprawiania wychowania fizycz- nego.

DO NOWYCH ZADAŃ — NOWI LUDZIE
Toteż wybierając ludzi do nowych zarządów w klubach i kółkach sporto- wych, musimy zwrócić specjalną uwa- gę na tych ludzi, dla których sport ma- sowy nie będzie stawił na drugi plan, ale którzy w codziennej swej pracy będą realizować wytyczne Bio- ra Politycznego PZPR i będą dążyć do jak najwyższego umasowienia spor- tu wśród szerokiej rzeszy ludzi pracy.

Do nowych zarządów klubów i kół sportowych winniśmy wybierać młodych ludzi, rekrutujących się przede wszystkim spośród członków ZMP, którzy uzbudzeni ideologicznie i silni swoim młodzieńczym entuzjazmem bę- dą pracować nad umasowieniem sportu wycieczkowego w Polsce.



Pierwszy mróz i... pierwsze kroki na lodzie

Współzawodnictwo LZS województwa łódzkiego i kieleckiego

Ludowe Zespoły Sportowe woje- wództwa łódzkiego i kieleckiego zainicj- owały pierwsze w kraju międzywoje- wódzkie współzawodnictwo na polu u- masowienia i zaktywizowania sportu wiejskiego.

Współzawodnictwo polega między innymi na uruchomieniu w bieżącym roku jak największej liczby zespołów sportowych na terenie wsi, zwiększe- niu zainteresowania sportem i kulturą fizyczną młodzieży wiejskiej i częstym organizowaniu zawodów i imprez spor- towych.

Poza tym współzawodnictwo obej- muje również szereg innych zagad-nień, m. in. realizowanie sojuszu ro- botniczo-chłopskiego i podnoszenie po- ziomu ideologicznego sportowców wie-jskich.

Sport w Radzieckiej Republice Białoruskiej

MOSKWA (obsł. wł.) — W Ra- dzieckiej Republice Białoruskiej rok 1949 był okresem dalszego wzrostu unasowienia kultury fizycznej i spor- tu na wsi i w miastach. 6.500 kół i klubów sportowych zrzesza obecnie 345 tys. zawodników i zawodniczek.

W r. 1949 poprawiono ponad 150 re- kordów Republiki w wielu dziedzi- nach sportu.

Kalendarz imprez na rok 1950 pre- widuje ponad 60 okręgowych sparta-kiad, świąt sportowych i innych więk- szych imprez sportowych, w tej licz- bie masowy turniej o puchar Republi- ki w siatkówce, mistrzostwa Zwią- zków Zawodowych w piłce nożnej.

NIE ZAPOMINAJMY O CZYNNYCH ZAWODNIKACH

W zarządach klubów sportowych nie powinno zabraknąć i czynnych za- wodników, którzy mając bezpośredni kontakt ze sportowcami uprawiają- cymi sport, powinni wnieść do zarządów pewne ożywienie i ściślejsze powiąza- nie z masami zawodniczymi.

MUSIMY SKOŃCZYĆ Z OBLIĄŻE- NIAMI DROBNOMIESZCZAŃSKIMI
Specjalną uwagę musimy zwrócić na ludzi, którzy w przyszłych zarzą- dach klubów będą prowadzili ideolo- giczną pracę wychowawczą. Ludzie ci muszą się rekrutować z tow. sto- jących na najwyższym poziomie idea- logicznym. Ludzie ci muszą umieć w odpowiedni sposób oddziaływać na swe otoczenie, będą oni musieli do reszty wyeliminować z klubów spor- towych pozostałości drobnomieszczań- skiego, apolitycznego stosunku do spor- tu.

Sport w Polsce Ludowej ma prze- cięć za zadanie nie tylko wychować zdrowego obywatela naszego Państwa pod względem fizycznym i moralnym, ale również całkowicie uświadomić go politycznie.

PRZYJRZYJMY SIĘ UWAŻNIE STARYM DZIAŁACZOM SPORTOWYM

A więc wszyscy ci, którzy będą wy- bierali ludzi do władz sportu związo- wego, muszą się poważnie zastanowić komu należy powierzyć kierownictwo swego kola, czy klubu sportowego, by człowiek ten nie zawodził.

Musimy wreszcie wyeliminować z władz sportu związkowego tych spo- śród starych działaczy sportowych, którzy wykazują negatywny stosunek do reorganizacji sportu polskiego, a na ich miejsce powołać tych, którzy swym pozytywnym stosunkiem do no- wych poczynań sportu polskiego dali się już poznać ze swej pracy w klu- bach czy kółkach sportowych.

Mistrzostwa ZMP w tenisie stołowym

Dnia 2 stycznia zostały zakończone mistrzostwa w tenisie stołowym. Dziel- nicy ZMP Śródmieście. W turnieju tym pierwsze miejsce zajął: Celnik Eugeniusz, Dworakowski Stanisław, i Świecki Tadeusz. W turnieju brało udział 18 osób, do finału doszło 6.

Kim są: Kowalski, Zachara i Walaszczyk?

Jak już wczoraj donosiliśmy, w czwartek, dnia 5 bm, o godz. 19 zosta- nie rozegrany w hali „Włókniarza” mecz bokserki Poznań — Łódź. W reprezentacji Łodzi ujrzymy trzech młodych pięściarzy: Kowalskiego, Za- charę i Walaszczyka. Kim są ci mło- dzi pięściarze?

Sportowcy związkowi powrócili z Francji

WARSZAWA (obsł. wł.) — We wtorek 3 bm. powrócił do Warsza- wy ekipa sportowa Związków Zawo- dowych, która brała udział w Zlocie Sportowym. FSGT oraz występowała w ośrodkach emigracji polskiej we Francji.

Uroczyste powitanie sportowców nastąpiło na Dworcu Głównym o godz. 15.40, po czym w lokalu CRZZ odbyło się przyjęcie.

Nasze Kola Sportowe przystępują do dalszych rozgrywek w piłce siatkowej

W piątek, dnia 6 bm, rozpoczynają się dalsze rozgrywki turnieju piłki ręcznej naszych Kół sportowych. Roz- grywki toczyć się będą w 3 grupach.

W I grupie w sali „Spójni” grać będą w godzinach od 9 do 13.30 w siatkówce męskiej: Technożbył (I) z Centralą Tekstylną (III), Technożbył (II) z Centralą Tekstylną (IV), PZPJG Nr 8 (II) z Centralą Tekstylną (II), Gimnazjum Dziewiarskie (I) ze Skóra 3 (I), Gimnazjum Dziewiarskie (II) ze Skóra 3 (II), Łódzkie Zakłady Odzie- żowe z PST Orzeszkowej, Centrala Tekstylna (I) z Gimm. Przem. PZPW (I).

W siatkówce żeńskiej: PZPJG Nr 8 z Centralą Tekstylną i I Gimm. PZPJG z Urzędem Wojewódzkim.

PRZY UL. POGONOWSKIEGO 82

Rozgrywki grupy II odbywać się będą w sali „Związkowca-Zryw” w tych samych godzinach; grać będą w siatkówce męskiej: PWPW (II) z PZPB Nr 9, PZPB Ruda (I) ze Skóra 6, PZPB Ruda (II) z Podczie 2, PZPW Nr 6 z Centralnym Zarządem Przemysłu Papierniczego, PZPJG Nr 1 z Sa- dem i Prokuraturą, Filmowiec (I) z Gimnazjum Gumowym (I), Filmowiec (II) z Gimnazjum Gumowym (II), PZM Wytwórnia 67 z PZWS, WZBUP Nr 2 z CSS Kolo 87 (I).

PRZY UL. STERLINGA 24

Rozgrywki grupy III odbędą się w sali szkolnej przy ul. Sterlinga Nr 24. W godzinach od 9 do 13. W siatków- ce męskiej grać będą: PSS Kolo 89 (II) ze Strzelczykiem (I), CSMJ Kolo 247 ze Strzelczykiem II, PZZ Kolo 248 ze Strzelczykiem (III), ZWS (II) z PEZ Graficzne, PZG Wytwórnia 6 ze Strażą Pożarną, Biuro Sprzedaży Wyrobów Gumowych ze Strażą Po- żarną (III), Szkoła Podst. TPD 4 ze Strażą Pożarną (III), DOKP z RUT.

Nasza ósemka na Kraków

Niemal bezpośrednio po meczu Po- znań — Łódź pięściarze łódzcy wy- jeżdżą do Krakowa, gdzie spotkają się z reprezentacją tego miasta w me- czu towarzyskim.

Kapitanat ŁOZB ustalił następują- cą skład: Aniela (w rezerwie Sta- siak), Brzózka (Szaliński), Adamus (Kowalski), Kaczmarek (Borowski), Maciejczyk (Grygielowski), Taborek (Ratyński), Walaszczyk (Gampe), Niewadził (Jaśniewicz).

Waga próbna dla wyżej wymienio- nych zawodników odbędzie się w so- botę, dnia 7 stycznia o godz. 8 rano w lokalu ŁOZB, skąd ekspedycja uda się na dworzec.

Sekundantem drużyny będzie ob. Ce- gliński, kierownikiem ekspedycji czło- nek kapitanatu ŁOZB ob. Racięcki.

38 Nieoborniany ZBIEG

Kiedyś w nocy Jenny usłyszała przez sen, że ktoś stuk- lezłwami i chodzi po korytarzu. Sam cichutko popiskiwiał i dra- pił pazurami podłogę, potem wszystko ucichło. Jenny nie mogła spać, wstała więc i wyszła na korytarz. W sąsiedniej kajucie nie by- ło nikogo. Po schodkach weszła na górę. Pokład był pusty, tylko młody księżyć świecił jasrawo, jak w Anglii, na północy, w czasie pełni. Nagły podmuch wiatru nawiał jej prosto w twarz kilka kawałków grubego, białego papieru, zapisanego jakimś znanym katem. Z boku, zza szalup okręgowych, dochodziły giuche warczenie. Jenny odwróciła się w tym kierunku. Ujrzała biednego Mac Ferne- y, który spał spokojnie pod szalupą. Jego skórzany worek leżał obok. Szkot chciał go uratować od szczerów, ale nie ustrzegł przed wiat- rem. Niespodziewany wiatr szeleścił arkuszami papieru, które wy- padły z worka i rozosiły się po całym pokładzie. Sam warczał giucho u nóg swego pana, nie mając odwagi obudzić go.

— Mister Mac Ferney — powiedziała Jenny i lekko potrząsnęła Szkota za ramiona — Mister Mac Ferney, proszę się obudzić!

Mac Ferney obudził się i odrzu- cił. Dookoła niego cały pokład pokryty był białymi papierami, jak płatkami śniegu.

— Moje korzenie! — zawołał Mac Ferney — Boże, moje ko- rzenie!

Rzucił się do zbierania papierów.

— Pomóż panu, mister Mac Ferney — powiedziała Jenny.

— Dziękuję, miss Harris, dziękuję! — ręce Szkota drżały — Korzenie, moje korzenie! — Skwapliwie układał papiery z powrotem do worka.

— Jakże korzenie? — Jenny nic nie mogła zrozumieć. Widzia- ła tylko grube arkusze białego papieru, zapisane niezrozumiałymi znakami — kropki, kółeczka, strzałki, krótkie i długie kreski.

— Z jakim trudem zdobyłem je, miss Harris — powiedział Mac Ferney — Schodziłem wszystkie drogi i ścieżki Górnych Indii, prze- dzierałem się przez lasy, dżungle, od wsi do wsi Pielgróżca, noc- cowałem przy ogniskach pastuszych, w leśnych chatkach, w koczo- wiskach gurdźurów. Słuchałem pieśni ludu, kazałem starcom opo- wiać dawne legendy. Oto, co tu jest zapisane.

Mac Ferney wskazał na swoje papiery, upstrzone niezrozumia- łymi znakami.

— W tych papierach zawarta jest praca dwunastu lat tułaczkii, miss Harris!... Zapisywałem słowa różnych plemion umówionymi znakami, rozumiałymi tylko dla filologów. „Niebo”, „ziemia”, „ojciec”, „obłok”, „wojownik”, „ogień”, „droga”, „człowiek”, „drze- wo”. Słowa te są prawie jednakowe u wielu hinduskich ludów, a wszystkie one biorą początek z sanskrytu, starodawnego języka Hin- gustanu. Angliści przychodząc do Indii jako zdobywcy, myśla, że pod- obni nawpół dzikie, ciemne plemię. Nie chcą nic wiedzieć o kulturze narodu, który ograbili. Moje papiery powiedzą im prawdę. Tysiąc- letnia kultura odzwierciedliła się w języku... Samskryt — język bo- gatszy od łaciny, doskonalszy od greki, zresztą jest rodzonym bra- tem jednego i drugiego. Oto są korzenie słów... Papiery drżały w rękach Mac Ferneya.

— Zbiorę wszystko — powiedziała Jenny — Niech się pan nie- niepokoi, mister Mac Ferney. Nic nie zginie, Pobiegnę do burty za rozrzuconymi przez wiatr papierami.

W tym momencie na pokład wyszedł major Briggs. Równym, grzmącym krokiem przeszedł na dziób okrętu i zatrzymał się.

— Co to za diabełstwo? — spytał.

Podniósł z podłogi mały kwadrat papieru i przysunął go do- sęcego nosa.

— Co to za znaki? — Transkrypcja słów sanskryckich — objaśnił Mac Ferney — to są moje zapiski.

— To mówiąc, chciał odebrać majorowi arkusz.

— Co? Transkrypcja? — major schował rękę za plecy i mocno ścisnął w dłoni kawałek papieru. — Przepraszam pana, mister, Mac Ferney, ale nie oddam panu pańskiej transkrypcji. Jestem od- powiedzialny za okręt, szanowny panie Mac Ferney i muszę wie- dzieć, co to są za znaki. Muszę najpierw stwierdzić, czy nie za- grażają one prestiżowi królowej i całoci Brytyjskiego Imperium.

I major zrobiwszy wojskowy zwrot, pomaszerał głośno po- deskach pokładu do swojej kajuty.

Reszta nocy Jenny spała niespokojnie. Gniebił ją smutne prze- czucie. Briggs zniecierliwił od pierwszego dnia: ochrypli głos majora, jego ciężki, głośny chód i czerwone jak niedosmażony befsztyk policzki, doprowadzały ją do drżenia. Rano Jenny długo wa- leżała się po pokładzie. Z kim porozmawiać o tym, co zaszło wezo- raj na pokładzie? Zastukała do Bedforda.

Henryk Bedford siedział za składywanym stolikiem i pisał. Pod- niósł na nią zdziwione oczy.

— Co nowego, Jenny? — spytał.

Czarne oczy dziewczynki były pełne niepokoju, a wargocze w nieładzie.

— Dokuczyła ci już jazda? — Nie, mister Bedford, to nie... —